

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

CZWARTEK 16 MARCA 1950 ROKU

Nr 74 (1355)

Towarzysz Stalin *pierwszym* deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR 111 milionów obywateli radzieckich — ponad 99 procent wyborców opowiedziało się za Blokiem Komunistów i Bezpartyjnych

Komunikat Centralnej Komisji Wyborczej ZSRR

MOSKWA (PAP). — Jak donosi Agencja TASS, dnia 13 marca o godz. 3 w nocy odbyło się posiedzenie Okręgowej Komisji Wyborczej Stalinowskiego Okręgu Wyborczego miasta Moskwy. Na posiedzeniu obecni byli liczni przedstawiciele organizacji społecznych oraz przedstawiciele prasy.

Na podstawie protokołów, złożonych przez obwodowe komisje wyborcze i dokonane obliczenia głosów, Komisja stwierdziła, że deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR ze Stalinowskiego Okręgu Wyborczego Nr 2 miasta Moskwy, w wyborach do Rady Związku, wybrany został Generalissimus Stalin.

Ogłoszenie tego wyniku przez przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej Cwietkowa przy jego burzliwym, długo nie milknącym owacji. Na sali rozległy się entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyje nasz Pierwszy Deputowany!”, „Chwała Wielkiemu Stalinowi!”

Cwietkowi zakomunikował następnie, że wszyscy wyborcy tego okręgu wzięli udział w głosowaniu. Prócz wyborców, wpisanych na listy wyborcze Okręgu Stalinowskiego, głosowały tam, na podstawie okazanych legitymacji, 29.754 osoby, przybyłe z różnych innych miast i okęgów kraju.

Głos zabierali kolejno przedstawiciele organizacji społecznych i przedsiębiorstw, obecni na zebraniu, mówiąc o uczuciach ogromnej radości wśród wyborców Stalinowskiego Okręgu Wyborczego i mas pracujących całego kraju. Stwierdzili oni, że radzieckie masy pracujące ożywione są jednomyślnym pragnieniem uczenia

nowymi sukcesami stachanowskimi zwycięstwa Stalinowskiego Bloku Komunistów i Bezpartyjnych.

Zamykając posiedzenie, Cwietkowi pogratulował członkom Komisji Wyborczej zakończenia z powodzeniem kampanii wyborczej w Stalinowskim Okręgu Wyborzym oraz w imieniu wszystkich zebranych życzył wybrańcowi całego narodu Generalissimosowi Stalinowi zdrowia i długich lat życia dla szczęścia całej pracującej ludzkości.

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłasza następujący komunikat Centralnej Komisji Wyborczej o wynikach wyborów do Rady Najwyższej ZSRR:

W niedzielę, 12 marca 1950 roku, w całym Związku Radzieckim odbyły się wybory deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR. Głosowanie rozpoczęło się wszędzie o godz. 6 rano według czasu miejscowego. O godz. 12 w nocy 12 marca głosowanie wszędzie zostało zakończone.

We wszystkich okręgach wyborczych na listy wyborców wpisanych było 111.008.625 wyborców wobec 101.717.686 wyborców podczas wyborów w 1946 roku. Według danych Okręgowych Komisji Wyborczych, w obecnych wyborach do Rady Najwyższej ZSRR wzięło udział 110.964.172 wyborców, czyli 99,96 proc. ogółu wyborców.

W ciągu 13 marca Obwodowe Komisje Wyborcze zakończyły obliczenie głosów, złożonych na kandydatów na deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR. Według doniesień Okręgowych Komisji Wyborczych, lista kandydatów na deputowanych, wysunięta przez Blok Komunistów i Bezpartyjnych, odniosła całkowite i niepodzielne zwycięstwo. Według danych wstępnych, na kandydatów Bloku Komunistów i Bezpartyjnych gło-

sowało przeszło 99 proc. wyborców, którzy brali udział w głosowaniu.

Wybory do Rady Najwyższej ZSRR przebiegały w całym kraju w atmosferze ogromnego entuzjazmu patriotycznego i politycznej aktywności ludności oraz stały się potężną manifestacją

jedności moralno-politycznej narodu radzieckiego.

Dnia 15 marca 1950 roku Centralna Komisja Wyborcza będzie mogła ogłosić szczegółowe wyniki wyborów i listę imienną deputowanych, wybranych do Rady Najwyższej ZSRR.

Centralna Komisja Wyborcza dla wyborów do Rady Najwyższej ZSRR Dnia 13 marca 1950 roku.

Z okazji święta narodowego Węgier

Depesza Prezydenta RP do Prezydenta Ludowej Republiki Węgierskiej

WARSZAWA (PAP). — Z okazji przypadającego w dniu 15 marca br. węgierskiego święta narodowego, Prezydent RP, Bolesław Bierut wysłał do Prezydenta Rady Prezydyjnej Ludowej Republiki Węgierskiej depeszę następującej treści:

Jego Ekscelencja
Pan Arpad SZAKASITS
Prezydent Rady Prezydyjnej Ludowej Republiki Węgierskiej

BUDAPEST

Proszę przyjąć, Panie Prezydencie, w dniu święta narodowego, w piątą rocznicę wyzwolenia Węgier, moje serdeczne życzenia pomysłności i szczęścia dla narodu węgierskiego. Naród polski śledzi z radością i podziwem wielkie osiągnięcia narodu węgierskiego, wytrwale realizującego socjalizm. Braterstwo naszych narodów, oparte na wspólnych dążeniach i idealnych, ugruntowane nierozdzielnie przyjaźnią z wielkim Związkiem Radzieckim, stanowi trwałą zapórę przeciwko zakusom imperialistycznego obozu agresji. Wiążę głęboko, że przyjaźń i współpraca narodu polskiego i węgierskiego będą się stale pogłębiały z korzyścią dla najwzajemniejszych interesów obu naszych narodów i światowego pokoju.

Bolesław Bierut

Rada Najwyższa ZSRR zatwierdziła nową konwencję radiową

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłasza komunikat, przypominający, że na Międzynarodowej Konferencji Radiofonicznej w Kopenhadze w 1948 roku, w której pracach brały udział delegacje ZSRR, USRR i BSRR, przyjęty został plan nowego podziału fal dla rozgłośni średniofalowych i długofalowych strefy europejskiej.

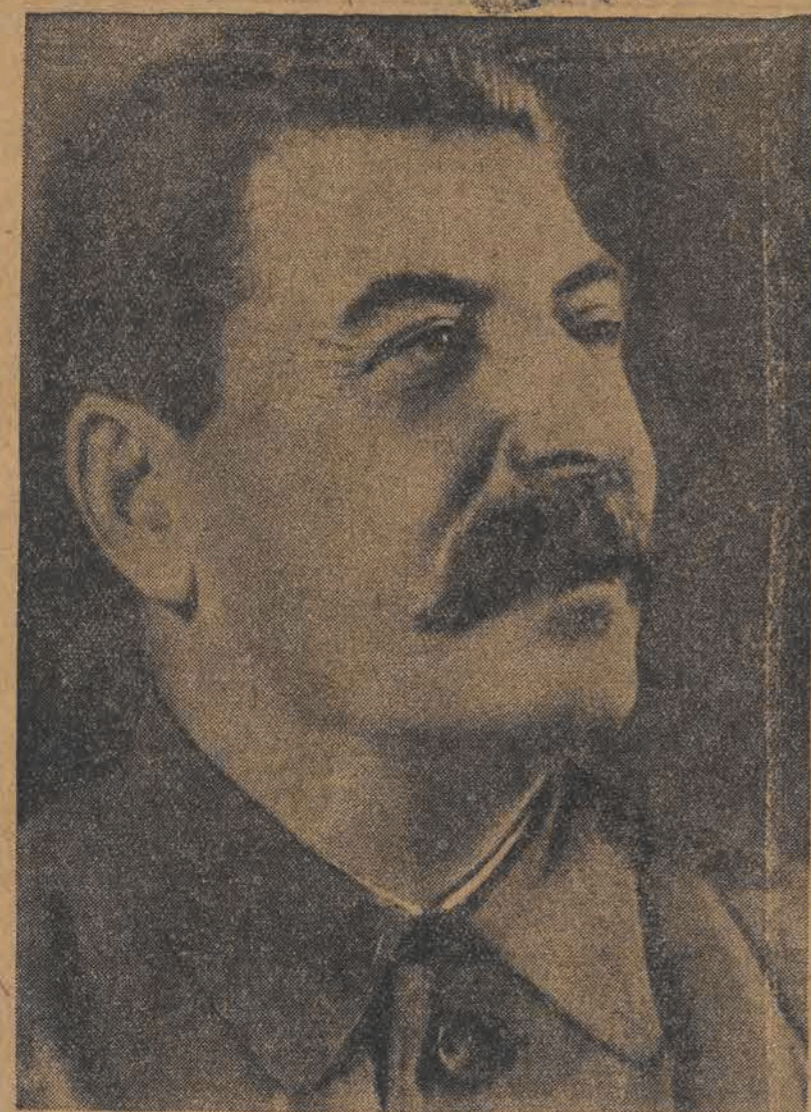
Konwencja, przyjęta na tej konferencji, a przewidująca przejście rozgłośni na nowe fale z dniem 15 marca 1950 roku, została ratyfikowana przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Wprowadzenie nowego planu podziału fal radiowych, zgodnie z którym rozgłośnie radzieckie rozpoczną pracę od 15 marca 1950 roku, winno zmniejszyć wzajemne przeszkody między rozgłośniami oraz polepszyć odbiór audycji przez słuchaczy.

Wyjazd radzieckiej delegacji obrońców pokoju do Paryża

MOSKWA (PAP). — Do Paryża wyjechali przedstawiciele Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju — Simonow i Kabalewski. Wąjdą oni w skład delegacji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, która ma wreczyć parlamentowi brytyjskiemu propozycję Komitetu, skierowane do rządów wszystkich krajów.

Przyjęcie w Ambasadzie RP na cześć artystów Teatru Wielkiego w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Ambasador R. P. w Moskwie M. Naszkowski wydał w dniu 13 marca br. przyjęcie na cześć zespołu artystycznego Teatru Wielkiego w związku z wystawieniem przez Teatr Wielki opery Moniuszki „Halka”.



Wspaniała manifestacja jedności narodu radzieckiego

Komentując wyniki wyborów do Rady Najwyższej ZSRR, „Prawda” pisze w artykule wstępnym, zatytułowanym „Wspaniała manifestacja jedności narodu radzieckiego”:

DZIEŃ WYBORÓW do Rady Najwyższej — 12 marca 1950 roku — przejdzie do historii naszego kraju, jako pamiętna, znamienita data. Jednymyślnie głosując w tym dniu na kandydatów Stalinowskiego Bloku Komunistów i Bezpartyjnych, milionowe rzesze wyborców radzieckich z olbrzymią siłą zmanifestowały wobec całego świata swą niezłomną jedność i zespolenie wokół Partii Bolszewickiej, wokół Wielkiego Wodza i Nauczyciela — Towarzysza Stalina.

Wybory do Rady Najwyższej ZSRR odbyły się w całym kraju w atmosferze olbrzymiego entuzjazmu patriotycznego i ożywienia politycznego ludności, stanowiąc wspaniałą manifestację jedności moralno-politycznej narodu radzieckiego.

Z woli narodu radzieckiego do Rady Najwyższej powołano ludzi najlepszych, najrodniejszych, tych, którzy czynem dowiedli swej gotowości i zdolności do ofiarnej służby dla dobra socjalistycznej ojczyzny, służby sprawie komunizmu.

W uroczystym dniu wyborów do Rady Najwyższej, na całym terytorium wielonarodowego państwa socjalistycznego wymawiano z uczuciem serdecznej miłości i wdzięczności **NAJDROŻSZE IMIE STALINA**.

Z ogromnym entuzjazmem kroczyli ludzie radziecy do urn wyborczych, aby wypowiedzieć się za mądrą polityką Partii Bolszewickiej, za dal-

szym rozkwitem naszej ojczyzny radzieckiej, aby głosować na kandydatów Stalinowskiego Bloku Komunistów i Bezpartyjnych, na twórcę i organizatora wszystkich naszych zwycięstw — Towarzysza Stalina.

Po oddaniu głosu długoletni robotnik fabryki świerdłowskiej „Uralchumas”, Iwan Kozula, oświadczył: — „Wszystkie swe postępy w nauce i sukcesy w pracy twórczej zawdzięczam ukochanemu Stalinowi, Partii Bolszewickiej. Oni to wskazywali nam drogę do szczęścia, nauczyli nas przewidywać trudności. Głosowałem na kandydatów Bloku Stalinowskiego. Wiem Partii z narodem — to wielka siła. Niechże więc siła ta rośnie i kzepnie dla dobra i szczęścia całego narodu radzieckiego”.

Przebieg wyborów do Rady Najwyższej świadczy o wielkiej sile, jaką stanowi jedność moralno-polityczna społeczeństwa socjalistycznego, przyjaźń między narodami ZSRR i zyciodajny patriotyzm radziecki.

Miliony patriotów radzieckich uczcili historyczny dzień wyborów do Rady Najwyższej wybitnymi sukcesami produkcyjnymi, dali nowe, wspaniałe przykłady komunistycznego stosunku do pracy. W dni kampanii wyborczej we wszystkich przedsiębiorstwach, kolchozach, ośrodkach maszynowych i sochozach wzrosła aktywność pracy w walce o przedterminowe wykonanie powojennego planu pięcioletniego.

W dniu 12 marca 1950 roku naród radziecki raz jeszcze zaaprobował jednomyślnie mądrą politykę Partii Bolszewickiej, powiedział, że popierać będzie nadal tę politykę i walczyć z całym sił o jej realizację.

Pod hasłem walki o pokój odbędzie się Międzynarodowy Dzień b. Więźniów Politycznych

WARSZAWA (PAP). — Do sekretariatu FIAPP napływają wiadomości o aktywnych przygotowaniach, czynionych w wielu krajach do obchodu 11 kwietnia — Międzynarodowego Dnia b. Więźniów Politycznych.

Na apel Federacji odbędą się w rocznicę wyzwolenia hitlerowskich i faszystowskich obozów koncentracyjnych liczne manifestacje pod znakiem czynnej walki o pokój, przeciwko odrodzeniu faszyzmu, przeciwko śladom b. bojowników antyfaszystowskich.

Francuski związek organizuje 11 kwietnia w całym kraju masowe wiecje i manifestacje przeciwko przygotowaniu wojennym i wojnie w Vietnamie, w obronie materialnych żądań b. więźniów politycznych. W Paryżu odbędzie się wielki wiec w sali Mutualite, poprzedzony manifestacją przy grobie Nieznanego Żołnierza.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej i w zachodnich strefach okupacyjnych odbędzie się 15 i 16 kwietnia liczne zgromadzenia masowe pod hasłem walki o pokój, przeciwko reemilitaryzacji Niemiec Zachodnich, na rzecz zjednoczenia pokojowych i demokratycznych Niemiec. W Buchenwaldzie położony zostanie kamień węgielny pod budowę pomnika ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego.

W Polsce odbędą się we wszyst-

kich powiatach i gminach publiczne zgromadzenia. 16 kwietnia w wielkich wiecach w miastach wojewódzkich wystąpią przedstawiciele Rady Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Tegoż dnia w Oświęcimiu odbędzie się zjazd Bojowników o Wolność i wmurowana zostanie tablica na miejscu pomnika, który zostanie wzniesiony dla uczczenia zwycięstwa nad faszyzmem i bohaterstwa wyzwolitej Armii Radzieckiej.

Kolejarze, stocznicy i metalowcy przekraczają własne zobowiązania produkcyjne

WARSZAWA (PAP). — W dalszym ciągu napływają meldunki o wysokim przekraczaniu długofalowych zobowiązań produkcyjnych, podejmowanych na apel górnika MARKIEWKI. O sukcesach meldują: **KOLEJARZE, PRACOWNICY STOCZNI I METALOWCY**.

Wśród kolejarzy wysunęli się na czoło załogi warsztatów mechanicznych Nr 5 i Nr 6 w Gliwicach. Cała załoga warsztatów Nr 5 przekroczyła w lutym swoje zobowiązanie o 6,1 proc., a załoga warsztatów Nr 6 — o 2,7 proc. Dzięki tym sukcesom kolejarze Gliwic znacznie zwiększyli ilość napraw parowozów.

W stoczni szczecińskiej na czoło uczestników długofalowego współzawodnictwa wysuwają się młodzieży. Brygada młodzieżowa Kazimierza Fischbeina, pracująca w warsztatach mechanicznych, swe zobowiązania wykonała 130 proc. normy, przekroczyła w lutym o 24 proc. Kierownik brygady Fischbein, pracujący na wytwórni, uzyskał 196 proc. normy.

W stolicy, w walcowni metali „Warszawa” (dawn. Norblin), na czoło wysunęli się również młodzieżowcy. Brygada w składzie: Sobieraj, Wojciechowski, German i Lebedza pobiła dotychczasowy rekord fabryki w odlewaniu metali. Podczas gdy dotąd najlepsza brygada osiągała średnio do 120 proc. normy, brygada Sobieraja osiągnęła 132 proc. normy.

Młodzi ZMP-owcy obliczają, że nie długo znów zameldują o przekroczeniu obecnego własnego rekordu.

Wykonujemy

zobowiązania długofalowe

Wydział współzawodnictwa w PZPB Nr. 3, Oddział A — nadał nam następujący meldunek: 4 tkaczki, które podjęły długo-falowe zobowiązania, realizują je dotychczas z poważną nadwyżką. Tow. Szyner, która zobowiązała się wykonać bazę w 143 procentach, wykonuje ją do tychezas w 114,3. Tow. Stelmach

przekroczyła zobowiązanie o 2,8 proc., tow. Bartochowska — o 1,1 proc., tow. Przyberowska o 5,4 proc. W przedalni tow. Ostojka, która zobowiązała się wykonać bazę w 111,1 proc. wykonuje ją obecnie w 117,7 proc., tow. Kazimierska przekracza swe zobowiązania o 1,4 proc., tow. Misztela — o 1,2 proc.

AKCJA SIEWNA

- bojowe zadanie Partii na wsi

Plan 6-letni, obok dalszego wzrostu produkcji przemysłowej, przewiduje poważny wzrost produkcji rolnej. Produkcja rolna w okresie 6-letnim ma wzrosnąć o 45 procent w stosunku do roku 1949, przy czym produkcja roślinna ma wzrosnąć o 34 procent, a zwierzęca o 66 procent.

Pierwszym ważnym etapem w realizacji tych zadań jest tegoroczna wiosenna akcja siewna. Ogólny plan zasiewów wiosennych przewiduje zasianie 9.004 tys. ha, przy czym w skład tego obszaru wchodzi 745.399 ha upraw kontraktowych, zapewniających produkcję surowców dla przemysłu.

Stoi przed nami zadanie likwidacji 360.500 ha odlogów, 97.700 ha ugorów, rozszerzenie arealu upraw pszenicy o 10 proc., jęczmienia o 19 proc., upraw przemysłowych o 21 proc. i pastewnych o 9,3 proc.

W realizacji tych zadań Państwo Ludowe przychodzi rolnictwu z wydatną pomocą. W tegorocznej akcji siewnej otrzyma ono od państwa 6.700 traktorów, znaczną ilość maszyn rolniczych, milion ton nawozów sztucznych, poważne ilości ziarna kwalifikowanego i jednolito odmianowego oraz środki ochrony roślin. Zostały uruchomione przeszło dwumiliardowe kredyty dla małych i średniorolnych chłopów oraz spółdzielni produkcyjnych na wykonanie robót polnych i na zakup ziarna siewnego i nawozów sztucznych. Pomoc ta jest wyrazem głębokiej troski państwa o dalszy rozwój naszego rolnictwa, troski o podniesienie dobrobytu mas pracującego chłopstwa.

Przyszłe plony zależne są w dużym stopniu od przebiegu akcji siewnej.

Zadania muszą być wykonane w terminie

„Terminowe wykonanie zadań — czytamy w uchwałach Biura Organizacyjnego KC PZPR — jakie stawia plan akcji siewnej przed rolnictwem, sprawne i właściwe wykorzystanie ogromnej pomocy państwowej w pierwszym rzędzie zależy jednak od maksymalnej mobilizacji mas chłopskich i robotników PGR do walki o wykonanie siewów wiosennych”.

Jak wielką wagę przywiązuje nasza Partia do tegorocznej akcji siewnej świadczy odczytane na początku bm. wojewódzkie i powiatowe narady aktywów wiejskich, które sprawie wiosennej akcji siewnej postawiły jako bojowe zadanie Partii na wsi. Wnioski i wytyczne tych narad dotarły do wszystkich gromad.

Szczególnie doniosłe zadania stoją przed gromadzkimi organizacjami partyjnymi. Ze sprawa planowego zasiewu chłop na gospodarstwie indywidualnym spotyka się po raz pierwszy. Toteż szczegółowo omawia nie są plany zasiewów na zebraniach gromadzkich. Zadaniem naszych organizacji partyjnych i wszystkich członków Partii jest w ścisłej współpracy z ZSL i Samopomocą Chłopską wyjaśniać chłopom znaczenie planowych zasiewów dla gospodarki ogólnopolskiej, wskazywać na korzyści, jakie płyną dla chłopów z rozszerzenia arealu zasiewów pszenicy, jęczmienia, roślin przemysłowych i pastewnych.

Ważnym jest, by każdy członek Partii zdawał sobie sprawę, że nie wolno ograniczać się jedynie do pracy uświadamiającej i wyjaśniającej. Za słowem bowiem musi iść czyn. Członkowie Partii, którzy przodują w podejmowaniu i wykonaniu zobowiązań w dziedzinie rozszerzenia arealu upraw, zgodnie z planem państwowym, którzy biorą aktywny udział w kontraktacjach i tworzeniu grup producentów, zdolni są pociągnąć za sobą bezpartyjnych chłopów, przekonać ich o korzyściach i słuszności linii rządu i Partii w akcji siewnej.

Szczególną opieką ze strony organizacji gromadzkich winni być otoczeni małe i średniorolni chłopcy. Organizacje partyjne winny dbać, by gospodarstwa małe i średniorolnych chłopów, pozbawione sprzętów i maszyn, lub posiadające je w niewystarczającej ilości, miały w pierwszym rzędzie zapewnioną pomoc sąsiedzką w pracach wiosennych. Organizowaniem pomocy sąsiedzkiej zajmują się w zasadzie Gminne Rady Narodowe. Dużą rolę w organizowaniu tej pomocy mogą i winni odegrać nasze organizacje partyjne. Komitet Gminny w Międzyrzeczu, woj. poznańskiego, już w grudniu ubiegłego roku rozpracował na terenie swych gromad tę sprawę. Aktyw gromadzki szczegółowo przeanalizował potrzeby małych i średniorolnych chłopów w pracach wiosennych. Z opracowanymi na tej podstawie wnioskami wystąpił radni PZPR na posiedzeniu GRN. Wnioski te zostały przyjęte. Zdarzają się jednak wypadki, jak np. GRN w Skale, w pow. olkuskim, która nie dostarczyła w swoich gromadach biednych chłopów, nie posiadających konia, bądź narzędzi rolniczych i sprawie zajął się krótko, donosząc do PRN, że w ich gromadach nie zachodzi potrzeba organizowania pomocy sąsiedzkiej. Komitet Gminny w Skale, jak również organizacje gromadzkie, popełniły w tym wypadku karygodny błąd. Nie pamiętały bowiem, że służą realizacją dekretu o pomocy sąsiedzkiej — to ważny oręż w walce małorolnego i średniorolnego chłopca z wyzyskiem bogacza wiejskiego. Nie trzeba dowodzić, że lekomyślnie traktowanie sprawy pomocy sąsiedzkiej godziło tu w żywotne interesy biednego chłopca. Toteż organizacje partyjne winny zwrócić uwagę na tym odcinku, troszczyć się o sprawiedliwe sporządzanie przez sołtysów wykazów

potrzebujących pomocy sąsiedzkiej, a radni z ramienia naszej Partii w GRN winni dopilnować podjęcia odpowiednich uchwał w tej sprawie i ich realizacji.

Bogacze nie mogą przechwycić kredytów państwowych

Nie mniej ważną sprawą jest troska o słuszną, odpowiadającą interesom pracującego chłopstwa, rozdzielność kredytów i kwalifikowanego ziarna. Organizacje partyjne muszą czuwać, by pomocy, której państwo udziela małym i średniorolnym chłopom, nie przechwycili w swe ręce spekulanci i bogacze wiejscy. A że takie wypadki miały miejsce, wskazuje chociażby fakt, który zdarzył się w gromadzie Wyszewo, w pow. kosczańskim. Bogacze namawiali tu małe i średniorolnych chłopów, by nie brali kredytów na nawozy, bo to im się rzekomo nie opłaci. Niektórzy dali się namówić bogaczom i zwrócili skrypty kredytowe. Dopiero, kiedy ci sami bogacze, którzy namawiali żeby nie brać kredytów, zgłosili się po kredyty, otworzyli się chłopom pracującym czy na wrogą i perfidną działalność kuliaków. Na tym przykładzie tow. Polomska wyjaśnił na zebraniu gromadzkim małym i średniorolnym chłopom, do czego prowadzi namowy i rady bogaczy. Przykład ten wskazuje, jak bardzo muszą być czujne nasze organizacje partyjne oraz nasi członkowie Partii w ZSCh i GS na odcinku rozdzielności kredytów państwowych.

Spółdzielnie produkcyjne winny świecić przykładem

Podobne zadania stoją przed organizacjami partyjnymi przy zawieraniu

umów przez SOM. I tu główna troska winna iść w kierunku zabezpieczenia pierwszeństwa w korzystaniu z usług SOM małym i średniorolnym chłopom.

W wielu spółdzielniach produkcyjnych tegoroczna kampania siewna będzie po raz pierwszy przeprowadzana na zespółwiołowym gospodarstwie. Spółdzielnie produkcyjne są sprawnym przeprowadzeniem akcji siewnej winny promieniować na otaczające je wsie. Zadaniem, jakie stoją przed organizacjami partyjnymi w spółdzielniach produkcyjnych — to dopilnowanie wszystkich prac przygotowawczych, podziału członków spółdzielni na grupy w zależności od prac, jakie będą wykonywane. We wszystkich spółdzielniach produkcyjnych przed rozpoczęciem akcji siewnej należy zwrócić uwagę na zatwierdzenie dniówek obrachunkowych. Dniówki obrachunkowe w pracach wiosennych będą czynnikiem mobilizującym wszystkich członków spółdzielni do wydajniejszej pracy.

Znajdujemy się w przededniu prac siewnych. Od aktywności organizacji partyjnych na terenie gromad, spółdzielni produkcyjnych i w PGR, od ich kierowniczej roli i systematycznego oddziaływania na odpowiednie wykonanie prac przygotowawczych w dużym stopniu zależy pomyślny przebieg kampanii siewnej.

Od świadomego stosunku członków Partii do siewu, od ich zapału i energii, od osobistego przykładu zależy mobilizacja szerokich rzesz pracującego chłopstwa wsi polskiej do terminowego i planowego wykonania tegorocznej akcji siewnej. Terminowe zaś i planowe przeprowadzenie siewu również są ważne podniesieniu plonu i dobrobytu małorolnego i średniorolnego chłopca, będzie poważnym krokiem naprzód w rozwoju naszego rolnictwa.

Ilia Erenburg

Głosowanie

Pod tytułem „Głosujemy” na łamach dziennika „Prawda” ukazał się artykuł znakomitego publicysty radzieckiego I. Erenburga. Artykuł ten podajemy w obszernym skrócie.

Pietnagów zakłamana propagandą wyborczą, prowadzoną przez partię burżuazyjną w krajach kapitalistycznych Erenburg pisze m. in.:

Przed wyborami nawet Churchill mówił tylko o pokoju. Po wyborach on i podobni temu składają do archiwum gałąźki oliwne i przechodzą do kolejnych spraw: do nowych afer i nowych bomb. Przed wyborami rozlewają oni tony łez nad niedolą ludzkiej pracy. Po wyborach mają dla nich coś innego — gazy izawiające.

My, pisze dalej Erenburg, wiemy dobrze na co głosujemy. Ludzie, którzy trzymają w ręku ster naszego państwa nie ukrywają przed nami prawdy. Gdy w roku 1941 państwo i naródowi naszymu zagrażało śmiertelne niebezpieczeństwo — Stalin powiedział nam o tym. Gdy w r. 1946 miasta nasze leżały jeszcze w gruzach, a rany zadane wojną były jeszcze niezaleczone, Stalin powiedział nam, że tylko uporczywa praca, tylko wytrącając wszystkie nasze siły zdołamy uornować życie. Głosujemy, zdając sobie dobrze sprawę z tego, na kogo głosujemy.

Głosujemy za tym, by dom nasz był naszym domem, by nasze marstwo radzieckie było naszym radzieckim marstwem. Jesteśmy przekonani, że socjalizm górnie nad kapitalizmem, że braterstwo górnie nad walcą moralnością, że rozum jest silniejszy od zabobonów, że przyjaźń narodów jest silniejsza od nienawiści rasowej. Mówimy do nich: sądzicie, że nie ma nic lepszego ponad waszą gospodarkę, bluff, kryzysy, gorączki giełdowe i bankructwa. Cóż, jeśli się to wam podoba, życie sobie tak. Nadejdzie dzień, gdy zmierzciecie. Nac nie dajcie się na niego, że zamierzamy was pouczyć, lecz dlatego, że czas idzie naprzód i wiek XX nie będzie wiekiem X.

Zamierzamy uczyć nie was, lecz nasze dzieci — uczyć je pracy twórczej i solidarności ludzkiej. Możecie zorganizować produkcję według swego systemu, wychowywać dzieci swoja metoda, pisać książki o defektywach i miliardach, fabrykować głupie filmy, możecie klasę nawet nogi na stół — tylko pod jednym warunkiem: że będziecie je klasę na własny stół, a nie na cudzy. Wierzymy zdecydowanie w słuszność naszych idei i nie mamy zamiaru wspierać ich bombami. Bronimy pokoju od pierwszego dnia istnienia naszej republiki i nadal bronimy go zdecydowanie. Głosujemy za pokojem i czyniąc to, bronimy wszystkich narodów, w tej liczbie narodu amerykańskiego, przed zgnębieniem rozlewem krwi.

Czy należy przypominać, że z nami są wszystkie narody starej Europy, robotnicy Paryża i Pragi, uczeni Anglii i Francji, chłopcy Polski i Włoch. Z nami są wszystkie narody obłudnej Azji, a przede wszystkim zaś nasz wielki brat — Chiny.

Przed kilku dniami w pałacu Kremlońskim wraz z innymi przedstawicielami Światowego Komitetu Obrony Pokoju stanął Murzyn — delegat Afryki. Z nami są również i jej ukłaskane narody. Jest nas bardzo wielu, z każdym dnem jest nas coraz więcej. Dopóki panowie z Białego i Żółtego Domu zajmowali się „czarnymi” i wymachiwali bombami, stracili oni 600 milionów ludzi. Jedną będą na dal uprawiać „czary” i hodować żądźlonosne pchły, stracą więcej, niż 500 milionów; w tej sprawie — jak zresztą w każdej innej — trudny jest tylko początek.

Mówią oni wiele — pisze dalej Erenburg — o rządzie światowym. Na razie zaś nie mogą się dogadać nawet między sobą: Francja nie może porozumieć się z Włochami, Anglia z Francją, nawet stan Tennessee nie może porozumieć się ze stanem Illinois. Żywią oni uczucia zwierzęcej nienawiści do ludzi innej narodowości. Jedni palą Murzynów i szcują Żydów, inni znieważają mieszkańców Porto Rico i prześladają tych, co pochodzą z Polski i Włoch. Żywią pogardę dla ich nienawiści, dla ich przegród kastowych.

Głosujemy za braterstwem wszystkich obywateli radzieckich, za wielkością ojczyzny, której chwalebą głoszą nasi ludzie w wielu językach. Mamy wielu kandydatów, wiemy, na kogo głosujemy. Lecz bez względu na to, gdzie głosujemy, oddajemy głosy na wielkiego i wspaniałego człowieka, który przeprowadził nasz okręt przez burzę, który stoi u steru i prowadzi nas do wybrzeży szczęścia — głosujemy na Stalina.

W kilku wierszach

DEMOKRACJI AUSTRII W OBRONIE POKOJU
Związek Demokratycznych Kobiet Austrii opracował projekt ustawy w sprawie obrony pokoju. Projekt ten traktuje jako zbrodniczą nawoływanie lub podżeganie do wojny, podszywanie nienawiści lub pogardy w stosunku do innych narodów i szerzenie informacji propagujących wojnę.

PARTYZANCI WŁOŚCY PRZECIWKO NEOFASZYSTOM
Na zakończenie zjazdu Rady Narodowej Związku Partyzantów Włoskich w Genui uchwalono rezolucję, wyzywającą do odbudowy jednolitej antyfaszystowskiej w celu zwalczania prób odrodzenia faszystów i sparytaliowania tych prób drogą energicznej akcji ludowej. Związek partyzantów domaga się rozwiązania neofaszystowskiej organizacji „Wioski Ruch Społeczny”.

Antyrobotnicze ustawy we Francji

(Od własnego korespondenta „Głosu”)

PARYŻ, w marcu.

Po czterech dniach i trzech nocach nieprzerwanych debat Zgromadzenia Narodowego, rząd Bidault doprowadził do uchwalenia 393 głosami przeciwko 168 całej serii ustaw, które francuska prasa komunistyczna, republikańska i postepowa, określiły — jak zresztą i każdy przeciwny Francuz — mianem ustaw super zbrodniczych. Za ustawami głosowały wszystkie partie reakcyjne oraz cała frakcja parlamentarna blumowców socjalistów. 168 głosów, które wypowiedziały się przeciwko nim, rozdzielały się, jak następuje: 165 deputowanych komunistycznych (2 komunistów zostało pozbawionych prawa głosu), 6 postępowych republikańskich i 6 członków Afrykańskiego Zjednoczenia Demokratycznego, 3 deputowanych z „Triumfu Algierskich Wolności Demokratycznych”, 1 deputowany MRP (partia katolicka), 2 niezależnych i 1 nie zapisany (27 deputowanych powstrzymało się od głosu, a w tym 2 deputowanych MRP, którzy parokrotnie głosowali przeciwko rządowi oraz i radykał).

Analiza głosowania z całą jasnością wykazuje, że od socjalistów do RPF (partia de Gaulle'a) większość, która zaaprobowała represyjną ustawę wkroczyła na nową drogę, na drogę łamania republikańskiej legalności. Co zawiera „super-zbrodnicza” ustawa? Wprowadza ona zmiany art. 76 francuskiego kodeksu karnego, który po wprowadzonych obecnie poprawkach przewiduje karę więzienia dla każdego Francuza lub cudzoziemca, „winnego udziału w akcji demoralizacji armii lub narodu, zmierzającej do szkolenia obrony narodowej”.

Jakie jest polityczne znaczenie ustawy? Jak to podkreślił na łamach „L'Humanité” Etienne Fajon, członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Francji, ustawa zmierza do praktycznego zlikwidowania swobod obywatelskich i umożliwienia rządowi okrutne tłumienie jakiegokolwiek akcji, piśmiennej czy ustnej propagandy, potępiającej zbrodniczą politykę rządu. Zagraża ona każdemu, kto domaga się niezłomnego zakończenia wojny w Wietnamie i żąda podwyżki płac.

Ustawa może być przez rząd użyta przeciwko niezłomnym zwolennikom pokoju, którzy w całym kraju prowadzą bohaterką kampanię przeciwko wojnie w Wietnamie, przeciwko przysiężeniu do wojny ze Związkiem Radzieckim. Tekst ustawy będzie mógł być wykorzystany przeciwko Francuzom manifestującym i biorącym udział w pochodach ludowych, wyrażającym swą opozycję wobec paktu atlantyckiego.

Uchwalenie tej ustawy wykaże, że burżuazja francuska jawnie postawiła na faszyzm, by narzucić krajowi politykę nędzy, niskich płac i przygotowań do wojny.

Podczas burzliwych posiedzeń, w czasie których Zgromadzenie Narodowe dyskutowało nad rządowym projektem ustawy, większość i sam przewodniczący Zgromadzenia uciekli się do interwencji policji we wnętrzu parlamentu. Dwóch deputowanych komunistycznych, Gerard Duprat i Arthur Musmeaux, broniących swego prawa do zabierania głosu, broniących zasad suwerenności ludu, zostało siłą wydalonych ze Zgromadzenia, zostało pozbawionych prawa głosu. Policja rzuciła się na posłów komunistycznych i do tego stopnia ich zbiła, że paru z nich usunęła ze Zgromadzenia zakrwawionych lub ciągnąc ich za włosy (jak np. Marie Claude Vaillant-Couturier, bohaterkę Ruchu Oporu, więźniarkę z Ravensbrück). W czasie ostatniego posiedzenia Zgromadzenia banda reakcyjnych deputowanych, wraz z pracownikami socjalistami, rzuciła się na deputowanych komunistycznych, chcąc ich zmusić do opuszczenia Zgromadzenia.

Deputowani komunistyczni nie cofnęli się przed gwałtami, walczyli oni nieustraszenie przeciwko uchwaleniu zbrodniczej ustawy. Jak stwierdził komunikat Biura Politycznego Komunistycznej Partii Francji „pokazali, że są uczciwymi obrońcami instytucji republikańskich i przed całym narodem zdemaskowali prawdziwy charakter rządu Bidault”.

Od chwili uchwalenia zbrodniczej ustawy, niezliczone protesty napywały do Zgromadzenia Narodowego. Setki tysięcy strajkujących robotników dają wyraz swemu oburzeniu na te prawa wyjątkowe, uchwalone przez reakcyjną większość parlamentu, na wzór amerykańskiej ustawy niewolniczej Tafia-Hartley'a. Po bohaterkiej naradzie, stoczonej w Zgromadzeniu Narodowym przez deputowanych komunistycznych i postępowych, walka przeciwko drafińskiej ustawie przenosi się na teren całego kraju. André Marty, sekretarz Komunistycznej Partii Francji, w artykule opublikowanym w „L'Humanité”, podkreślił, że warunkiem zwycięstwa sił demokratycznych jest „akcja i jedność mas pracujących, wszystkich obywateli i obywaterek, jedność w walce o chleb, pokój i wolność. Siły demokratyczne są wystarczająco silne, by zadać klęskę faszystowskiemu gwałtowi kół rządzących i deputowanych, znajdujących się na usługach 200 rodzin, by zadać klęskę lokajom amerykańskich imperialistów”. Żadne ustawy nie będą w stanie spełnić francuskiej klasy robotniczej, która zdecydowana jest nadal prowadzić walkę o chleb i wolność, przeciwko faszystacji kraju i wciągnięciu go w amerykański rywan wojenny.

Georges Sorla

Albańska Partia Pracujących oczyszcza swe szeregi

TIRANA (PAP). — W Tiranie opublikowano komunikat Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Pracujących następującej treści: „Na obradach plenum, odbytych 20, 21, 22 lutego i 5 marca 1950 r. — Komitet Centralny postanowił wy-

kluczyć ze swych szeregów członków KC Abedina Czevea i Niazil Silami, wykluczonego również z partii, oraz kandydata na członka KC Czekturi Kolezi za działalność antypartyjną i trockistowską, przynależną szkoda interesom partii, narodu i republiki ludowej.

Postanowiono również wykluczyć Nedzyp Wnczani z Komitetu Centralnego za poważne błędy i wykreślenia popełnione przezeń w działalności państwowej i partyjnej”.

Masowe strajki w Indonezji

HAGA (PAP). — Z Dżakarty donoszą, że w wielu miastach Indonezji odbywają się strajki robotnicze. Dziesiątki tysięcy rodzin robotników, wskutek nieudzielnego wysiłku ze strony kolonizatorów zagranicznych i miejscowych kapitalistów, znajdują się w skrajnej nędzy.

Do masowych strajków doszło m. in. w Dżakarcie, Bandungu, Semarangu, w licznych miejscowościach na Borneo itd. Władze dokonują aresztowań wśród organizatorów strajków.

Na marginesie

Okruchy, spod dolarowej flagi



Amerkański wielkorządca Japonii, gen. Mac Arthur polecił władcom japońskim przygotować, a ściślej mówiąc — wybudować, w jak najkrótszym czasie 2.000 obszarów domów dla rodzin amerykańskich wojskowych i urzędniczych. Jak wynika z powyższego zarządzenia, amerykańscy okupanci — wbrew umowom międzysojuszniczym i pragnieniom większości narodu japońskiego — zamierzają „urządzić się” w Japonii na długo i — że tak powiemy — w skali masowej.

Liczba bankructw w Trizonii osiągnęła w lutym br. sumę 529 wobec 471 w styczniu, co oznacza trzykrotny wzrost liczby bankructw w porównaniu z lutym r. 1949. Te cyfry świadczą dowodnie o „rozkwicie” gospodarczym Niemiec Zachodnich pod rządem p. Mac Cloy'a.

Amerikanizacja Berlina zachodniego czyni szybko i zastraszające postępy, m. in. również w dziedzinie reklamy handlowej. Tak np. papierosy sprzedawane są w opakowaniach, przedstawiających mocno roznieglizowane postacie kobiece. Co „kultura” — to „kultura”... A wiemy przecież, że pornografia jest jedną z charakterystycznych cech „kultury” amerykańskiej, szczepionej na gwałt na terenach marshallizowanych.

Z wielu miast zachodnio-niemieckich dochodzą wiadomości o awanturach i wybrkach, dokonywanych przez żołnierzy amerykańskich, ku utraپieniu cywilnej ludności. W Norymberdze kierownicy taksówek przeprowadzili trzydniowy strajk, protestując przeciwko brutalnościom jankesów. Zaprotestowali również w Monachium, domagając się przyznania im prawa posiadania broni w celach samoobrony przed awanturkami w mundurach sił zbrojnych USA. Restauracje niemieckie, do których pozwolono uczęszczać żołnierzom amerykańskim, są widownią częstych pijatyk i bijatyk, wszczynanych przez tych „gości”. W Koburgu (Bawaria) żołnierze amerykańscy napadli na sześć miejscowej policji niemieckiej, którzy ledwie się przed nimi obronili.

Tego rodzaju fakty można by mnożyć bez końca — a komentować są, zaiste, zbyt często.

B. D.

Nowe potężne maszyny wyprodukowane przedterminowo, doskonałe instrumenty precyzyjne, tysiące metrów batystu, jedwabiu, wełny, płótna utkanych ponad plan reklam i tkanek leningradzkich, stal i porcelana, traktory, obuwie i papier — trudno nawet objąć myślą ten potężny strumień wszelkiego rodzaju darów, którymi miasto Lenina powitało dzień wyborów do Rady Najwyższej ZSRR.

Leningrad zbudził się jeszcze przed braniem, o godz. 6 rano. O tej wczesnej porze udało im się do dzierżyńskiego okręgu wyborczego, z którego kandydowali: wybitny pisarz radziecki — Tichonow i słynna kłaczka — Mar'a Matierikowa.

W dzierżyńskim okręgu wyborczym mieszczą się liczne placówki kulturalne Leningradu: Ermitaż i Dom Pisarza, kilka instytutów naukowych — badawczych i wyższych zakładów naukowych, teatry, muzea i t. d. Wśród ludności tego okręgu znajduje się wiele działaczy nauki i sztuki, pisarzy, lekarzy, nauczycieli i studentów. Ale niemało tu również robotników rozmaitych przedsiębiorstw przemysłowych Leningradu.

Monter turbin i profesor Instytutu Orientalistyki, pisarka i włókiennik kombinatu włókienniczego — wszyscy spotykają się w lokalu wy-

12 marca w LENINGRADZIE

horczym, wszystkich sprowadza tu to samo uczucie, ta sama myśl.

Znany robotnik, nowator oddziału turbin w dnych fabryki im. Stalina, Dmitriew, przyszedł głosować razem ze swoją rodziną. Nazwiska kandydatów ra deputowanych są mu dobrze znane i bliskie. W swej bibliotece Dmitriew ma wszystkie książki Tichonowa. Zna doskonale działalność społeczną pisarza, który stoi na czele Radzieckiego Komitetu Obronców Pokoju. Dmitriew wie, że Tichonow z całego serca służy tej samej sprawie, której poświęcone jest jego własne życie i praca — sprawie budowy komunizmu.

— To wielkie szczęście — powiada Dmitriew — głosować na takich ludzi, jak Tichonow i Matierikowa. — Do urny wyborczej podeszła młoda lekarka narodowości buriańskiej — Olga Onkajewa. — W historii życia Matierikowej — kandydat-

ki na deputowaną do Rady Najwyższej ZSRR — mówi Onkajewa — znalazła swój wyraz wielka troska rządu radzieckiego, partii komunistycznej i towarzysza Stalina o ludzi, o ich rozwój i podniesienie ich poziomu kulturalnego.

„Głosuje dzierżyński okręg wyborczy, a wraz z nim również cały Leningrad. W tych samych wczesnych godzinach ożywiły się ulice dzielnicy Kirowskiej, położonej na peryferiach miasta, przy dawnej regacie Narwieckiej. Wysunięto tu kandydatów Aleksę Bajkowa, starszego majstra walowni huty im. Kirowa. Przed 10 laty Bajkow rozpoczął tu pracę jako prosty robotnik. To robotnicy fabryki im. Kirowa wysunęli Bajkowa, swego towarzysza pracy, jako kandydata do Rady Najwyższej ZSRR.

Stara nauczycielka, Orłowa, która poświęciła około pół wieku pracy w szkole: artysta ludowy ZSRR, Czerkasow, popularny kompozytor — Sołowiew — Siedoj, którego pieśni śpiewa cały naród, działalce społeczni, pracownicy partyjni i państwowi — oto ludzie, którzy, mieszkający w Leningradzie wysunęli jako kandydatów na deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR. Masy pracujące Leningradu oddawały na nich swe głosy w atmosferze radoskiej i radosnej, z niezłomną wiarą w wielką sprawę Lenina — Stalina.

Wyższa faza długofalowego współzawodnictwa

Całe oddziały produkcyjne wraz z majstrami zapowiadają PRZEDTERMINOWE wykonanie planów

Współzawodnictwo długofalowe — ten potężny zryw klasy robotniczej, odpowiadający wzmocnionemu wysiłkowi produkcyjnym na niecie plany podlegające wojennym, nabiera coraz większego rozmachu, przekształcając się w nowe, doskonalsze formy. Indywidualne zobowiązania robotników kopalń, hut, fabryk włókienniczych i metalowych nie wystarczają już załogom, przywykłym do wspólnego, zespołowego wysiłku. Dlatego też ruch ten wstępuje obecnie w drugą, wyższą fazę. Długofalowe współzawodnictwo podejmuje obecnie majstrów, oraz salowi, którzy wraz z całym swymi oddziałami deklarują podniesienie wydajności pracy i przyspieszenie wykonania rocznych planów.

Majstrowie z PZPDz Nr. 1 wykonają plan już w listopadzie

Na wspólnej naradzie wytwórczej, która zgromadziła większość załogi „Dziwiarskiej Je-

dynki” wystąpili majstrowie, podejmując poważne zobowiązania produkcyjne. A więc: tow. Kłot, z oddziału osnowowego oświadczył, że oddział jego do końca roku da 6 tys. kg. dzianiny więcej, niż przewidywał plan. Maj-

ster szwalni, tow. Jakubowska, zobowiązała się wraz z całą swą załogą wykonać plan do 20 listopada. Majster Szwalni Nr 2, tow. Alina Redzyna zadeklarowała wykonanie planu do 22 listopada i wyprodukowanie 90 tys. sztuk białyny ponad plan. Majster bielarni tow. Szklarek, ukończył plan do 18 listopada.

Za nimi poszli majstrowie ze szwalni i dziewiarni osnowowej oraz wykończalni. Inicjatywę majstrów podjęli kierownicy farbarni i wykończalni, którzy zobowiązali się plan roczny wykonać do 15 listopada.

Na tej pamiętnej naradzie wytwórczej w PZPDz Nr 1 posypały się w dalszym ciągu zobowiązania długofalowe robotników, brygadierów, farbierzy. Narada wytwórcza przekształciła się w żywiołową manifestację, świadcząca o pełnym zrozumieniu przez robotników obowiązków, stojących przed nimi u progu Planu 6-letniego.

Cała sala podpisuje zobowiązania

Tkacze zatrudnieni na sali I PZPW Nr 1 od kilku już dni przesiadywali po pracy w radzie zakładowej, obliczając sobie, o ile mogą podnieść wydajność swej pracy tak, aby zobowiązania były realne i aby w sumie skrócili o kilka lub kilkanaście dni wykonanie planu rocznego. Postanowili bowiem, że na sali I nie będzie wyjątków, że do współzawodnictwa długofalowego przystąpią wszyscy z majstrami. Rogalą na czele. I tak się też stało. Pamiętny to był dzień, gdy zasiadając przy stole pierwszy złożył podpis 70-letni tkacz tow. Bugaj, który postanowił sobie, że do końca roku będzie wykonywał bazę w 110 procentach. Po nim z uroczystym wyrazem twarzy dochodzili tow. Cieślak, Śrubka, Mielczarek i inni, a potem zabrał głos tow. Rogala:

— My, cała sala, zobowiązujemy się w roku bieżącym wykonywać bazę w 106 procentach. Ja, jako majster, postanawiam oto-

czyć opieką tkaczy, nie wykonujących bazy, czuwać nad szybkim i dokładnym remontem krosien. My, majstrowie, idziemy razem z tkaczami do walki o przedwczesne wykonanie planów, zdając sobie sprawę z tego, że wzmacniamy w ten sposób nasze państwo ludowe i międzynarodowy front pokoju.

Majstrowie przedalnią średnio-przedniej PZPB Nr. 2 idą w ślady Markiewki

W przedalnią średnio-przedniej PZPB Nr 2, w której robotnicze pierwsze na terenie Łodzi podjęły długofalowe zobowiązania, co raz bardziej popularny staje się nowy rodzaj współzawodnictwa. Oto przed kilku dniami stawilo się, jak „jeden mąż”, w referacie współzawodnictwa 7 majstrów, zapowiadających swe przystąpienie do walki o usprawnienie i ulepszenie pracy. A więc: tow. Morawski postanowił do 17 grudnia br. ukończyć wraz ze swoją partią plan roczny, tow. Kowalski i tow. Paciorek — do 20 grudnia, tow. Szymak — do 18 grudnia, tow. Komorski — do 19 grudnia, tow. tow. Brzozowski i Mukaj — do 17 grudnia.

Ta wyższa faza, na jaką wkroczyło obecnie współzawodnictwo długofalowe, nie jest zapewne ostatnią. Wszystko wskazuje na to, że życie przyniesie nam formy jeszcze wyższe i doskonalsze.

To i OTO

A zaś prorokiem jego Dolar...

W prasie zagranicznej (tej t. zw. dobrze poinformowanej) ukazały się wczoraj sensacyjne komunikaty, donoszące o smontowaniu ścisłego przymierza między Watykanem, a uważanym dotąd przez papieża politykiem na największego wroga Kościoła Katolickiego... islamem.

Wyobraźmy sobie, jakie wrażenie wywołają te komunikaty... w t. m. zaślubinach, wśród rycerzy wypraw krzyżowych i innych obrońców „przedmurza chrześcijańskiego”, zaprawianych w ciągu długich stuleci do nienawiści względem muzułmanów i do nieublaganej z nimi walki religijnej.

Dotrąca nas np. pełen oburzenia głos rycerza Godfryda z „Bulionu”, który wstawiał się ongi obroną Jerozolimy przed „poganami”:

— Przeczyć trupem żęmy się gestym kładli, broniąc ułany świętej przed pogańskimi Saracenami? Przeczyć tyłu z nas pokotem legło, zwalczając zieloną chorągiew Proroka? Alłach il Alłach, il Momahamed Alłach — oto hasło, które rozbrzmiewa dziś z nawy Piotrowej! Namieśnik Chrystusowy, mości panowie, Pius XII w pakty przyjaźni z niewiernymi się udaje...

A oto waleczny Roland, który w boju z muzułmanem wyznął słachetnego ducha w wojowie Roncevaux, wtóruje dzielnemu Godfrydowi:

— I po jakże wenecką cholera napuszczano nas przez tyle czasu na tych nieszczęśliwych wyznawców Mohameta? Po cóżemu miecze swoje w ich krwi pogańskiej nurzali? Aby potomkowie nasi dożyli dziś dnia, w którym eny rządcą Stolicy Apostolskiej z islamem sojusz diabelski zawarze?

I płyną jęki i szorzenia rycerzy krzyżowych i wypróbowanych obrońców „przedmurza chrześcijańskiego”: króla Władysława Warneńczyka i króla Jana, „co to po łbach bil pogańca”. Na nie mości panowie, nasze walkierze nad muzułmanem: śmiechy, chichy, naczelny poborca świętopiętra sobie dziś z nich odstawia...

— Dziw, dalibóg dziw — zdumiewają się nie tylko ci rycerze chrześcijańscy, którzy już w grobie leżą, ale również i usypany żyjący, wtórujący katolicy. Bo żeby to chodziło Piusowi XII o prawdziwy pokój boży! Aleć, nieestety, jasne dla każdego, kto ma uszy, aby słuchał, a oczy, aby widział, że tu — pod płaszczykiem porozumienia religijnego — szykuje się batalie przeciw światu pracy, pokoju i postępu. I hasło, pod którym się ją montuje, brzmi niezbyt zgładnie z tekstem Koranu: ALLACH JEST PAN, A ZAŚ PROROKIEM JEGO — DOLAR... Na płaszczyźnie tego hasła Pius XII, jak wiadomo, z „najgorszym innowiercą” potrafi się dogadać.

E. Tam

Na Froncie WSPÓLZAWODNICZWA PRACY

Wzorowa tkaczka PZPB Nr 17



Gdyby wszystkie robotnice w tkalni „Śledzińskiej Bawelinańskiej” pracowały tak, jak ob. Maria Koper, to oddział na pewno wykonałby swe plany produkcyjne. Tkaczka ta na dwóch szerokich krosnach osiąga 141 proc. normy i może być wzorem dla innych. W dniach pełnienia Warty Pokoju nie odstępowała od krosien, aby wyprodukować jeszcze więcej i jeszcze lepszy towar. Ob. Koper pracuje zawsze z ogromną energią, a przy pracy myśli o jednym: wytworzyć jak najwięcej bezbłędnej tkaniny.

Co ujawniła i czego uczy konferencja wyborcza Gminna organizacja partyjna w Odrowążu winna zmienić styl pracy

W dniu 12 bm. w Wołowie, gminy Odrowąż, pow. koneckiego, odbyła się gminna konferencja wyborcza. Komitet Powiatowy w Koneckim nie popierał gminnej organizacji z należytą pomocą w przygotowaniu wyborów. Tow. Kopeć, odpowiedzialny z ramienia Egzekutywy KP za przygotowanie konferencji wyborczej, po raz pierwszy zjawił się na terenie gminy dopiero w dzień wyborów. Nic dziwnego, iż konferencja wykazała wiele niedociągnięć i usterek. Obrady urzędowo w dużej, nie ogrzewanej sali, chociaż można było wykorzystywać mniejszą, lecz ciepłą salę w jednej z dwóch miejscowych szkół, tym bardziej, że na konferencję wybrano 66 delegatów. Dotkliwie zimno niecierpliwio towarzyszy, co ujemnie wpłynęło na przebieg konferencji. W toku narad często wchodził i wychodził z sali mieszkaniec wsi, nie uczestniczący w konferencji.

najeźściej z braku właściwej współpracy, z nieodpowiedniego podziału zajęć, a niekiedy i z niezrozumienia zadań Partii.

Jakie są osiągnięcia gminnej organizacji w Odrowążu? Przede wszystkim wysłała ona zwycięską z walki o wykonanie Planu 3-letniego w miejscowych zakładach produkcyjnych, jak odlewnie żelaza i tartaki, znajdujące się na terenie gminy. Spowodowała rozbudowanie tych zakładów w ub. roku, zwiększając ich możliwości produkcyjne. Otoczyła troskliwą opieką współzawodnictwo i racjonalizatorstwo. Pomogła zorganizować gminną spółdzielnię ZSCH i rozszerzyć sieć sklepów spółdzielczych na terenie gminy, których jest już kilka.

Nie interesowano się natomiast spółdzielczością produkcyjną. Zagadnienie to nie było w ogóle poruszane w sprawozdaniu sekretarza KG i podczas dyskusji. Na tym odcinku organizacja partyjna w Odrowążu dotychczas nie zrobiła. Ujawnił się również brak czujności. Sekretarz KG w swym sprawozdaniu zaznaczył, że — „Na naszym terenie wroga klasowego nie ma”. Tymczasem w toku dyskusji tow. Majzel ostrzegł przed oddziaływaniem wroga klasowego na słabsze ogniska gromadzkich organizacji partyjnych. Dyskusja wykazała także brak kolektywnej pracy Komitetu Gminnego, co ujemnie odbiło się w pracy, powodując m. in. oderwanie się od organizacji masowych, jak Liga Kobiet, ZMP itp. Organizacja ta pozostawiona bez opieki.

Bardzo mało interesowano się sprawami gospodarki rolnej, co wynika do pewnego stopnia z tego, że teren gminy jest przemysłowo-rolniczy. Niemniej zagadnienie to istnieje i organizacja partyjna nie powinna go pomijać. Ważną sprawą jest zagadnienie kontraktacji zbroj przemysłowych i trzody chlewniej. W tej dziedzinie organizacja partyjna również nie wiele zrobiła.

W toku dyskusji położono silny nacisk na brak odpowiednio zorganizowanego szkolenia partyjnego, które przez stałe podnoszenie poziomu ideologicznego członków Partii ułatwiliby pracę KG.

Komitet Gminy w Odrowążu winien zmienić styl swej pracy. Tylko przez kolektywną współpracę,

odracując na bok osobiste urazy, przez szczegółowy podział pracy i wzięcie do niej jak najszerszego aktywu gminnego, a przede wszystkim aktywu kobiecego, Komitet Gminy w Odrowążu zrealizuje uchwały III Plenum KC PZPR. (Mal)

W lutym lepiej — niż w styczniu

Jak przemysł wełniany wykonuje plany miesięczne

Przemysł wełniany wykonał plan produkcji w lutym na wszystkich odcinkach, przy czym osiągnięte w tym miesiącu wyniki są na ogół lepsze, aniżeli w styczniu. Na odcinku przedy zgrzebnej plan został wykonany w 110,3 proc. (w styczniu w 106,2 proc.), tkanin surowych w 114,2 proc. (w styczniu 109,6 proc.), a tkanin gotowych w 109,3 proc. (w styczniu 108,1 proc.).

Stopień wykonania planu w lutym w porównaniu ze styczniem obniżył się jedynie w przedalniąch czesankowych, gdzie w styczniu plan wykonano w 112,5, a w lutym w 104,5 proc. Fakt ten nakłada na kierownictwo i załogi przedalnią czesankowych obowiązek ustalenia przyczyn tego niepomyślnego zjawiska i wyciągnięcia odpowiednich wniosków jeszcze w bieżącym miesiącu.

W produkcji tkanin gotowych najlepsze wyniki osiągnęły PZPW Nr 29 w Tomaszowie Maz. Plan za m. luty został wykonany w wysokości 129,6 proc. Niewątpliwie ten sukces załogi tomaszowskiej jest jednak, niestety, przymiśnym faktem niewy-

konania planu miesięcznego na innym odcinku — w produkcji przedy zgrzebnej (92,5 proc. planu). Pomyślne rezultaty w produkcji tkanin gotowych osiągnęły drugie zakłady przemysłu wełnianego w Tomaszowie — PZPW Nr 28 (124,6 proc.) oraz PZPW Nr 32 w Ozorkowie.

PZPW Nr 1 w styczniu plan produkcji tkanin gotowych wykonał tylko w 83,9 proc. W lutym nadrobił one powstałą w pierwszym miesiącu tego roku zaległość, wykonując plan w 126,3 proc. Niestety, nie wszystkie zakłady — plan produkcji tkanin surowych w lutym został wykonany zaledwie w 86,1 proc.

Poważnym sukcesem w produkcji przedy zgrzebnej cieszą się PZPW Nr 3 w Łodzi, wykonując plan w 129,7 proc.

Natomiast w niektórych innych kłódkich zakładach wełnianych na odcinku produkcji przedy zgrzebnej dało się zauważyć niepokojące zjawisko. W zakładach tych brakło dosłownie po-

kilka procent do pełnego wykonania planu miesięcznego. Świadczy o to, że zarówno kierownictwo tych zakładów, jak i organizacje partyjne oraz związkowe nie potrafiły zmobilizować załóg, by wyprodukować w lutym niekiedy niewielkie brakujące ilości tej przedy. Do zakładów tych należą PZPW Nr 35, PZPW Nr 37 i PZPW Nr 38. Z tego stanu rzeczy organizacje partyjne i związki muszą wyciągnąć odpowiednie wnioski, aby w przyszłości podjąć odpowiednie kroki, zapewniające pełne wykonanie planu miesięcznego.

Jednocześnie obowiązkiem czynnika administracyjnego i społecznego we wszystkich zakładach przemysłu wełnianego jest dokładne przeanalizowanie wszystkich niewykorzystanych jeszcze rezerw. Inicjatywie szerokiej mas robotniczej, podejmującej długofalowe zobowiązania wzrostu produkcji, winna towarzyszyć czujna troska o jak najlepsze wykorzystanie możliwości produkcyjnych każdego zakładu pracy. Kos.

NASI KORESPONDENCI

Przełom w produkcji pończoch steelonowych

W Państwowych Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Pończosniczego Nr 1, Oddział Nr 2, racjonalizatorzy tow. Szarpinski, Cyndler, Batowicz i majster farbarni Kasprzycki dokonali doniosłego przełomu w dotychczasowej produkcji wykańczania pończoch steelonowych. Wprowadzone przez nich ulepszenie przyniosło milionowe oszczędności.

Używane dotychczas przy produkcji importowane chemikalia zostały całkowicie zastąpione środkami krajowymi. Równocześnie uzyskano znacznie lepsze wyniki, niż przy stosowaniu do tej pory środków zagranicznych.

Produkcja pończoch steelonowych systemem wprowadzonym przez wymienionych racjonalizatorów, umożli-

wi dalsze uszlachetnienie dzianiny, wydane zmniejszenie zużycia pończoch steelonowych, nie zmniejszając jednak mocy i wartości samego włókna. Użytkuje się również bezwzględnie pewność wyjątkowo czystego i różnorodnego barwienia.

Poza tym, przy wybitnym zmniejszeniu kosztów, zakłady otrzymują dwukrotnie większą produkcję w wykończeniu pończoch steelonowych.

A. Grzesiak

korespondent z PZZPP Nr 1

Niedostateczne szkolenie młodzieży

W Nowej Tkalni zatrudnionych jest wielu młodych tkaczy, którzy przeszli początkowo przeszkolenie w szkółce tkackiej. Tam instruktorzy nauczyli ich, jak powinni pracować, dali im podstawy do nowego zawodu. Ze szkółki uczeń przechodzi już na salę produkcyjną. I tutaj, niestety, zostaje od razu pozbawiony opieki. Tutaj już nie czuwają nad nim oczy instruktorów. Otrzymuje jedno lub dwa krosna, a nawet i sześć, pracuje, jako rezerwa, ale nie może sobie jeszcze poradzić z wynikającymi w praktyce codziennej trudnościami.

Dlatego produkcja uczniów pozostawia często dużo do życzenia zarówno pod względem ilości, jak i jakości. Sama pomoc majstra i pomagaczki nie wystarcza dla młodego tkacza. Tu jest potrzebna, podobnie jak w szkółce, instruktorka, która miała by pod stałą opieką młodych tkaczy i kontrolowała ich pracę, uczyła jak powinni unikać błędów.

— Zdając sobie dobrze z tego sprawę, ponieważ jestem pomagaczką i na mojej partii pracowało 6 takich tkaczy. Każda sztuka, wyprodukowana przez nich, zawierala braki. Jeśli tak będzie dalej, nie może być mowy o poprawie jakości naszej produkcji.

Warto też zwrócić uwagę na marnotrawstwo, jakie cechuje niewykwalifikowanych tkaczy, którzy nie wyrabiają cewek do końca, lecz składają je nieraz całymi skrzynkami. Pełno też odpadków obok ich krosien a osnowy nie raz pokrzyżowane. Tkacz, przychodzący na drugą zmianę, musi się porządnie napracować, zanim wszystko doprowadzi do należącego porządku. Uważam więc, że tą sprawą powinien się jak najrychlej ktoś zainteresować i otoczyć czujną opieką młodych tkaczy, którzy winniśmy wychować na wykwalifikowanych fachowców, a nie na brakorobów.

Barbara Andrzejczak
Nowa Tkalnia PZPB im. J. Stalina

Kobiety wypełniły swe zadania Osiągnięcia produkcyjne 8 marca

W tych zakładach pracy, w których kobiety podejmowały zobowiązania dla uczczenia 8 Marca, obecnie zbliża się do skutku dzień temu osiągnięcia.

A więc: w PZPW Nr 2, w myśl zobowiązania zorganizowano 11 zespołów współzawodniczących, 2 zespoły najwyższej jakości oraz pozyskano 100 nowych członkin do Ligi Kobiet.

W PZPB Nr 3, Oddział B, w przedalnią zorganizowano 20 zespołów współzawodniczących, 12 zespołów najwyższej jakości oraz 11 zespołów, które podjęły współzawodnictwo długofalowe. W tkalni powstało 18 zespołów ilościowych, 5 zespołów najwyż-

szej jakości, 10 — długofalowych. W wykończalni zorganizowano 23 zespoły. Poza tym kobiety z Oddziału B zakupiły książki i kwiaty dla chorych w szpitalu Nr 3 oraz zorganizowały 2 kursy dla analfabetów. Zwerbowano również 100 członków do IPD.

18 pradek oraz 13 tkaczek, które pełniły „Wartę Pokoju”, wypełniło z poważną nadwyżką swe zobowiązania produkcyjne.

Wydział Finansowy w PZPW Nr 6, w myśl zobowiązania wykonał w terminie kartotekę odbiorców, rozliczeń, wyrobów, zakupów itp. Prócz tego uporządkował kartotekę majątkową oraz wykonał inne prace, przewidziane w zobowiązaniach.

Bogacze wiejscy sabotują skup zboża

Bogacze wiejscy gminy Grabów, pow. łęczyckiego, uchylają się od płacenia podatku gruntowego i od wpłat na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa. Sabotują również skupy zboża, — mądziej duże zapasy zboża i mąki. Są wypadki, że nie lą na młakę jednorazowo po 10 kwintali ziarna, co spowodowało olbrzymie zatory przed młynem.

W. Z.
korespondent chł pski „Głosu”
Grabów pow. łęczycki.

Uczestnicy filmowych pokazów dyskusyjnych „Głosu Robotniczego”

TRUJĄCA SZMIRA

mówią o filmie „Miasto Westchnień”

Przed kilku dniami wszedł na łódzkie ekrany film produkcji kanadyjskiej pt. „Miasto westchnień”.

„Miasto westchnień” jest niby filmem kanadyjskim — oświadczyła po zakończonym seansie ob. Budyńska, studentka Uniwersytetu Łódzkiego — ale co właściwie mówi nam on o życiu Kanady? To, co w nim pokazano, mogłoby się przecież dziać z powodzeniem w Londynie, Paryżu, New Yorku, a najbardziej chyba... w Chicago.

Ob. Budyńska poruszyła istotne zagadnienie, „Miasto westchnień” jest faktycznie filmem kanadyjskim tylko — z nazwy. W treści i w formie jest to typowa serjyna, kryminałna rewolwerówka amerykańska „made in Hollywood”. Zdjęcia pięknego starego Quebecu czy malowniczego wodospadu Montmorency stanowią tu jedynie tło dla zbrodni czy awantury, której zadaniem jest zatargać nerwami widza, wzburzyć w nim t. zw. zimny dreszcz i — w dalekiej konsekwencji — kształcić kadry zbrodniarzy, gangsterów, zbrońców, szukających uciechy dla energii życiowej w przestępstwie i gwałcie, sadystów, podanych na hasło trzeciej wojny światowej.

„Miasto westchnień” — to właściwy tytuł — podkreśla w swej wypowiedzi pchor. Łysiak. — Rzeczywiście, wzdychać tylko można nad tym nieszczęsnym miastem, nad tym krajem, poddanym rozkładowi wpływu amerykańskiego „marshallizmu”. Coż tym wpływem „zawładł” Kanada? Ano to, że trzęsą nią i dochodzą w niej do najwyższych stanowisk osobnicy typu „mecenasa” Fredrica. „Miasto westchnień” bowiem, choć zgodnie z zadaniami wytyczonymi przez propagandę USA próbuje odczarować kanadyjskiego człowieka od jego ponurej rzeczywistości życiowej, chcąc niechcąc odsłania rąbek tej rzeczywistości: zbrodnie, szantażysta, wiele krotki morderca i inspirator zbrodni jest „szanowna osobistość” w kapitalistycznej Kanadzie, ma na swe usługi sąd, policję, władzę administracji publicznej, sprzedajną reakcyjną prasę, która o dobrze sobie znanych występnych sprawkach zamomnego i wpływowego adwokata zachowuje grobове milczenie...

Film ten — zauważa korespondent „Głosu” z MKZ, tow. Szalkiewicz — to szmira funta Klaków nie warta, ale przecie w krajach mar-

shallowskich, jeśli chodzi o film — nie może być inaczej. Bo coż tam oni mają do pokazania? Głód, niedza, bezrobocie, gwałt, ucisk i wysoki mas przez garstkę imperialistów tu oczących się krwią i potem ludu pracującego. Nie po myśl kapitalistycznych interesów byłoby wiązać obraz kinematograficzny z obrazami takiego życia. Od takiego życia trzeba człowieka — jak to się mówi — zachodniego odrywać i przenosić do innego świata. Do jakiego świata? Do tego lepszego, socjalistycznego, w którym my żyjemy, który daje człowiekowi chleb, pracę, pokój, kulturę, radość i szczęście? Skądże! Ten świat to przeżrana dla kapitalistycznych wyzyskiwaczy i podżegaaczy wojennych. Ich cel przecież to zbrodnie przeciw ludzkości, więc też do tych zbrodni, gwałtów i przestępstw próbują zaprawiać człowieka w swoich głupich, zgangrenowanych filmach...

Nawiązując do okoliczności, iż bohater „Miasta westchnień” Fredric jest nie tylko mecenasem — „obrońcą sądowym”, ale również mecenasem — „patronem sztuki”. Tow. Ziełńska z PZPB Nr. 16 stwierdza:

— W Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowej człowiek sztuki — artysta jest otoczony troskliwą opieką, ma zapewnione nieograniczone warunki rozwoju. A jak wygląda ta sprawa w szczyjących się „zachodnią kulturą” krajach kapitalistycznych? Pokazuje to niechcący film „Miasto westchnień”: młody, utalentowany muzyk jest brutalnie wyzyskiwany przez prywatnego mecenasa — gangstera. Słono każe sobie płacić za swą „pomoc, opiekę i życzliwość” pan mecenasa, między innymi — zmuszając kompozytora, którego talent ponoć tak uwielbia, do popełnienia morderstwa, do „sprzątnięcia” osoby dla pana mecenasa niewygodnej...

Ten ohydny, kryminalny moment przekreśla wysiłki autorów filmu, którzy próbują wybielić postać zdeprawowanego adwokata, usiłując mówić widzowi, iż Fredric zabijał, kradł, szantażował i namawiał do zbrodni przez „miłość do sztuki”.

— Historia adwokata Fredrica czy dziennikarza Doranta — stawia wyraźnie sprawę korespondent fabryczny „Głosu” tow. Żyżka — coż nam właściwie mówić? Kradnie, oszukuje, morduje (Fredric), przemilcza zbrodnie, błądzi i buja opinię publiczną (Dorant), a będzie ci się dobrze żyło, zrobisz karierę, opłyniesz w dostatki i zostaniesz „kims” w burżuazyjnym społeczeństwie. Nie chcesz kradść, mordować lub współdziałać w popełnianiu zbrodni — nie dojdiesz do żadnego poważniejszego stanowiska, będziesz klepał biedę, pozostaniesz do śmierci „szarym człowiekiem”. Taki jest

wydzwięk i sens moralny tego plucawego filmu. Nie zmienia sytuacji fakt, iż morderca ginie. To tylko pechowy przypadek, a nie — wymiar sprawiedliwości.

Zadamy pytanie: czemu taka szkoda dla szmira i tandeta znalazła się na naszych ekranach?

Podobne pytania padają z ust prawie wszystkich dyskutantów.

— Oglądaliśmy na naszych pokazach, zauważa kol. Nasielski (ZMP) — szereg dobrych i bardzo dobrych dzieł kinematografii radzieckiej i kinematografii krajów demokracji ludowej, filmów, które uczą, bawią i wychowują. Czemu uczy widza film produkcji marshallowskiej pt. „Miasto westchnień”? Uczy go kultu dla zbrodni. Jakże cele „wychowawcze” przyświecają temu kryminalnemu o obrazowi? Rozbudzenie najniższych instynktów, instynktów zwierzęcych, ogłupianie człowieka i robienie z niego przestępcę lub — w najlepszym wypadku — wariata. Rzecz jasna, że podobny obraz, będący jedynie

ciężką obrazą sztuki filmowej, bynajmniej nas „nie bawi”, lecz wzbudza wstręt i obrzydzenie: nie chcemy takich „rozrywek”, które deprawują naszą publiczność kinową, do magamy się, aby „Miasto westchnień”, jako film wybitnie szkodliwy, głupi i rozkładowy, zeszo jak najszybciej z łódzkiego ekranu.

Przytaczając powyższe głosy uczestników dyskusyjnych pokazów filmowych „Głosu Robotniczego”, przypominamy, że w swoim czasie, pod „wychowawczym” wpływem filmu kryminalnego „Miasto bezprawia” (będącego amerykańskim odpowiednikiem kanadyjskiego „Miasto westchnień”) pewien uczeń łódzki dopuścił się morderstwa na swym przyjacielu. Rzecz ta została bezspornie stwierdzona w toku postępowania sądowego.

I dlatego wydaje się nam, iż ten truujący film, będący rezultatem zgniłyzny ustroju kapitalistycznego, winien możliwie szybko zniknąć z naszych ekranów.

Beznadziejnie było w Nadziejewie

— gdy rządził tam administrator kurii biskupiej

W dniu 6 marca br. Sejm Ustawodawczy RP uchwalił ustawę o przejęciu przez państwo tych wielkich nieruchomości ziemskie, należące do kurii biskupich i klasztorów. W tym samym dniu robotnicy rolni biskupiego majątku Nadziejewo, pow. Środa, objeli tymczasowy zarząd kupiego administratora posiadłością. Raz na zawsze czasu feudalno-gospodarki, która prowadziła do zupełnej ruiny,

ustawodawcy RP uchwalili ustawę o „martwej ręk”, obejmującą te wielkie nieruchomości ziemskie, należące do kurii biskupich i klasztorów. W tym samym dniu robotnicy rolni biskupiego majątku Nadziejewo, pow. Środa, objeli tymczasowy zarząd kupiego administratora posiadłością. Raz na zawsze czasu feudalno-gospodarki, która prowadziła do zupełnej ruiny,

ml, w których motywuje, dlaczego należnych państwu pieniędzy do kas skarbowych nie wpłaca. Trzymając się ściśle paragrafów zasłanianego się tezę, że majątki stanowiące własność instytucji oświatowych nie podlegają opodatkowaniu. Studiując paragrafy, zapomniano o życiu.

dzień przed przyjęciem przez Sejm RP ustawy o przejęciu przez państwo latyfundiów biskupich, robotnicy rolni Nadziejewo na zebraniu Rolnej Rady Zakładowej powzięli uchwałę domagającą się przyłączenia Nadziejewo do Państwowych Gospodarstw Rolnych. Długie i ourliwe było zebranie. Kowal Banaszak, wódcarz Marcinak i stelmach Piotrowski żądali kategorycznie, aby położyć kres biskupiej gospodarce, która przynosi szkodę Polsce Ludowej i wpędza w nieustanne konflikty z administracją zatrudnionych w majątku robotników. Wahał się niektórzy, zastanawiali przed powzięciem radykalnej decyzji, gdy jednak 72-letni Grabowski, który pracuje w majątku wraz z rodziną od 52 lat oświadczył, że kładzie swój podpis pod uchwałą opadły wątpliwości z najbardziej niezdecydowanych i wszyscy podpisał dokument. — Nie wiedzieli wtedy jeszcze, że już następnego dnia urzędy wywsiłniały się ich pragnienia.

Piaszczysta, pełna wybojów droga, która od szosy odgałęzia się do Nadziejewo, jest równie beznadziejna, jak zamiebane obejście go spodarskie Nadziejewo, zapuszczony ogród, zimna nora, zwana „świłtą” — jak pozabawione wszelkich widoków na lepszą przyszłość było do niedawna życie zatrudnionych tam robotników rolnych.

Ustawodawcy RP uchwalili ustawę o „martwej ręk”, obejmującą te wielkie nieruchomości ziemskie, należące do kurii biskupich i klasztorów. W tym samym dniu robotnicy rolni biskupiego majątku Nadziejewo, pow. Środa, objeli tymczasowy zarząd kupiego administratora posiadłością. Raz na zawsze czasu feudalno-gospodarki, która prowadziła do zupełnej ruiny,

W piśmie z 2. I. 1950 r. skierowanym do Zarz. Gmin. w Środzie Administracja Majątków Seminaryjnych stwierdza, że z majątku Nadziejewo podatków żadnych w najbliższej przyszłości płaćć nie może, gdyż niedobór gospodarczy przewidywany dla Nadziejewo na I półrocze roku 1950 wynosił... 2.054.922 zł. Pomimo tak jawnego uznania całkowitej deficytowości majątku Nadziejewo, administrator ks. Weżyk w następnym piśmie, datowanym 13. II. 1950 r. zapewnił Zarząd Gminny w Środzie, że „całkowity dochód z majątku Nadziejewo przeznaczony jest na cele oświatowe”.

Tymczasowy zarząd nad Nadziejewem władzę powierzył wódcarzowi tow. Marcinakowi, który jest jednocześnie sekretarzem Podstawowej Organizacji Partyjnej w Nadziejewie. Marcinak zna gospodarstwo majątku na wylot — pracuje tam przecież już 28 lat.

Gospodarką — „z ręki do gęby”

Że wyglądała gospodarka w Nadziejewie i to od dawna. Co prawda przyjeżdżał tam dosyć często główny administrator Majątków Seminaryjnych Archidiecezji Poznańskiej, do których zaliczało się Nadziejewo — ks. radca Weżyk, ale wizyty jego w niczym nie wpływały na tok gospodarki majątkowej.

Zresztą ks. Weżyk miał powód, aby załazić często do Nadziejewo: w obrzeże majątku znajdowało się 5 jęgo krów i 6 koni, a wiadomo, obszarńnicze przysłowia powiada, że pańskie oko konia tuczy.

Krótki protokół spisany przez Komisję Inwentaryzacyjną w dniu przejęcia majątku przez zarząd tymczasowy odsłonił obraz straszliwego, karzącego w najwyższym stopniu zaniedbania całej gospodarki Nadziejewo. Gdy podliczono wszystkie pozycje „ma” i „wien” w małej, częściowo ołowikowej, częściowo atramentowej piśnanej księżeczce kasowej, okazało się, że majątek posiada ni mniej ni więcej tylko cztery i pół miliona zadłużenia, w tym za podatki ok. 3 miliony zł, a resztę sta-

nowią nieopłacone należności w młynie, w piekarni, w Ubezpieczalni Społecznej, za remont maszyn, nawozy itp.

Rzecz tak wielka, że nasuwa się od razu pytanie, kto ponosi za to odpowiedzialność? Czy bezpośredni zarządca majątku eks-obszarnik Li-szewski, który „raporty gospodarce” pisał ołowikiem w małym zeszytiku i nigdy ich do żadnej wyższej instancji nie wysyłał, czy główny administrator Majątków Seminaryjnych Archidiecezji Poznańskiej ks. Weżyk, który spokojnie przyjmował do wiadomości takie fakty, że „sprzedano” wszystkie krowy majątku w ilości 28, że zboże nieskoszone „leżało” ubiegłego lata na polach, gdy wszędzie indziej zwieziono je już do stodoły, który nie żądał, aby pozycje wydatkowane opatrywane były odpowiednimi kwitami, który świadomie wstrzymywał się od płacenia obowiązujących podatków.

Ta jaskrawa sprzeczność dowodził najdobitniej, że Administracja Majątków Seminaryjnych Archidiecezji Poznańskiej nie kierowała się dobrą wolą ani nawet zdrowym rozsądkiem przy załatwianiu spraw, które zadecydowały o finansowej ruinie podległych sobie nieruchomości ziemskich.

Najbliższym zadaniem, ja kie przed nami stanęło — opowiada tow. Marcinak — było ułożyć prowizoryczny plan pracy, aby móc na czas wykonać zadanie. Ponieważ majątek nie posiadał odpowiedniej ilości koni, nawiązaliśmy już „sąsiedzi” stosunki z pobliskim majątkiem PGR Gultowy, skąd otrzymamy bezpłatnie kilka par koni do pomocy przy orce i sianiu.

Wojna... o paragrafy

Grubo wypchana aktami jest teza „ka z napisem „Nadziejewo”, która spoczywa w szafie Zarządu Gminnego w Środzie, pełniącego od czasu do czasu, gdy wyzysk i niesprawiedliwość dopiękły ich za barzdzo, strajkował, strajk jednak nie zmienił ich sytuacji w sposób zasadniczy. Przebrała się jednak miara chłopskiej cierpliwości.

Zwyciężył zdrowy instynkt chłopski

Chłopi w Nadziejewie długo przy patrywali się rabunkowej gospodarce biskupich administratorów. Długo i cierpliwie — chociaż cierpliwość ta wyczerpywała się od czasu do czasu, gdy wyzysk i niesprawiedliwość dopiękły ich za barzdzo, strajkował, strajk jednak nie zmienił ich sytuacji w sposób zasadniczy. Przebrała się jednak miara chłopskiej cierpliwości.

W niedzielę, 5 marca, a więc na

stronice „Świata nad ziemią” poświęcone są temu spokojnemu, mądrym, umiarkowanemu człowiekowi, po ojcowisku opiekującemu się ludźmi i nieublaganie zwalczającemu wszystko, co hamuje postęp i rozwój życia. Godną towarzyszką życia Kondratiewa jest jego żona, Natalia. Rozmowa jej z Ireną, żoną Tutarinową, o miłości i małżeństwie, pełna głębokiego uczucia i serca, więcej mówi czytelnikowi o zagadnieniach nowej, socjalistycznej moralności, niż długie traktaty naukowe.

Na półce z książkami

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazała się książka Cherry Kearton p. t. „Wyspa pięciu milionów pingwinów” (Przekład autoryzowany Aleksandra Dobrota). Treścią tej książki jest niezwykle interesująca relacja angielskiego pisarza i przyrodnika o życiu i obyczajach osobliwego społeczeństwa pinguinów, które autor poznał dokładnie w czasie swojego pięcioletniego pobytu badawczego na Wyspie Pingwin.

Radziecka kronika kulturalna

W związku z 30-leciem kinematografii radzieckiej Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło grupy pracowników przemysłu filmowego za wybitne zasługi w rozwoju radzieckiej sztuki filmowej orderami i medalami oraz przyznało tytuły Artystów Ludowych ZSRR. Tytuł Artysty Ludowego ZSRR przyznało 8 wybitnym artystom i reżyserom, w tej liczbie L. Orłowej, M. Ładyninnej, T. Makarowej, M. Gielowanin i B. Czirkowowi. Orderem Lenina odznaczono: ministra kinematografii ZSRR — L. Bolszakowa, reżyserów: Pudowkina i Czudajewa, artystę Czerkasowa i innych. Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy odznaczono 119 osób. Odznaką Honorową 420 osób, medalami 792 osoby.

dra Matrosowa. Jak wiadomo Matrosow, żołnierz Armii Radzieckiej dokonał bezprzykładnego czynu: rzucił się na wystawiająca z bankru, zlejącą ogniem łufę niemieckiego karabinu maszynowego, co umożliwiło oddziałowi radzieckiemu pomyślne przeprowadzenie operacji. Pomnik zostanie wzniesiony w Wielkich Łukach, w pobliżu miejsca śmierci bohatera.

Kompozytor radziecki, Dankiewicz ukończył pracę nad nową operą „Bohdan Chmielnicki”, opartą na sztuce A. Korniejczuka. Tematem opery jest przyjaźń narodu rosyjskiego i ukraińskiego.

Przed paroma dniami gazety przyniosły wiadomość o przyznaniu przez Radę Ministrów ZSRR dorocznego nagród im. Stalina za najwybitniejsze prace w dziedzinie literatury i sztuki. Najwyższą nagrodę, w sumie 100 tysięcy rubli — jedyną nagrodę I stopnia w dziedzinie literatury — uzyskał Siemion Babajewski za powieść „ŚWIATŁO NAD ZIEMIĄ”.

Babajewski, autor porwanyj książki o „Kawalerze Złotej Gwiazdy” — znaney również czytelnikom polskim — pokazał nam w „Świecie nad ziemią” dalsze losy swych bohaterów, kolchozników, ludzi wsi radzieckiej, budującej komunizm. Ludzie ci żyją barwnym, bogatym życiem; mają swe codzienne radości i kłopoty, są szczęśliwi lub nieszczęśliwi w miłości, ale treścią i istotą ich życia jest praca. Wykorzystanie energii elektrycznej w kolchozie, walka z suszą, zmiana klimatu stepowego, zalanie stepu, stworzenie stawów i zbiorników wodnych — oto nowe zadania, którymi żyją bohaterowie Babajewskiego. Są wśród nich ludzie o złotym sercu i żelaznej woli, są ludzie mniej lub bardziej sympatyczni, zdarzają się zarozumiałcy, ospali lub krótkowzroczni, ale wszystkich wyznaczonym, wyteskionym celem jest komunizm i każdy szeregowy kolchoznik zdaje sobie sprawę, że komunizm nikt — w darze nie przyniesie, że muszą go wywalczyć sami, własną pracą.

W „Kawalerze Złotej Gwiazdy” opisał Babajewski walkę o elektryfikację kolchozów; w

hamowany pod naprężd, ogarnęła go spokojna błogota, zadzwolenie z istniejącego stanu rzeczy. Ale rzeczywistość wcale nie jest tak różowa, jak się Tutarinowi wydawało. Zbliżają się zima; a oto okazało się, że w sadach kolchozowych jest wprawdzie iluminacja — ale elektryczności nie doprowadzono do pól, ani nie przygotowano elektrycznej miłochi. Zaczyna się „walka o elektrycz-

(„Gazeta Poznańska”).

Radziecki artysta malarz Konstanty Finogenow w czasie swego dwumiesięcznego pobytu w Chinach Ludowych wykonał szkice do cyklu obrazów, które mają odzwierciedlić heroiczną drogę ludu chińskiego i Chińskiej Partii Komunistycznej. Reprodukacje obrazów ukazały się w postaci albumu pt. „Nowe Chiny”.

ŚWIATŁO NAD ZIEMIĄ

Repertuar teatrów Łotewskiej SRR na rok 1950 przewiduje ok. 100 premier. M. in. wystawiona zostanie po raz pierwszy w języku łotewskim komedia Gribojedowa „Błada temu, kto ma rozum”. Repertuar tegoroczny za wiera m. in. sztuki Simonowa „Obcy cień”, Surowa „Zielona ulica”, Ławrieniewa „Głos Ameryki” i in.

„Świecie nad ziemią” pokazuje nam te same kolchozy już zelektryfikowane. Ulice wiejskie oświetlone są elektrycznością, jak w miasteczku; sady są iluminowane; w chatach stoją odbiorniki radiowe, gospodynie prasują elektrycznymi żelazkami i gotują obiady na kuchenkach elektrycznych; zdawało by się — czegoż jeszcze trzeba? Ba, pewien zbytek zadufany w sobie przewodniczący kolchozu „zelektryfikował” nawet swoją pracę przy pomocy skomplikowanej sygnalizacji elektrycznej, łączącej jego gabinet z brygadami, stajniarnią, buchaterią itp. Nawet Sergiusz Tutarinow, „Kawaler Złotej Gwiazdy”, utracił na pewien czas swój orzech wewnętrzny i niepo-

ność”, walka, której punktem szczytowym jest głęboka, niesłychanie interesująca rozmowa między starym, doświadczonym sekretarzem komitetu rejonowego partii, Kondratiewem, a młodym, popędliwym Tutarinowem. Jest to walka o samego Tutarinowa jako kierownika mas, o jego autorytet, walka o nieustanny, nieprzerwany pochód ku komunizmowi. Zwycięza w tej walce kolektyw ludzi radzieckich, kierowany przez partię. Ich twórcza energia, ich umiłowienie pracy nie pozwoliły na obniżenie tempa życia.

Postać sekretarza partyjnego, Kondratiewa, wysuwa się w powieści Babajewskiego na plan pierwszy. Najpiękniejsze bodaj

Bogata galeria postaci ludzi wsi radzieckiej, nowej inteligencji wiejskiej, przepiękne opisy stepowej i górskiej przyrody, subtelny humor, obrazowy, piękny język — oto dalsze zalety nowej powieści utalentowanego pisarza. Potrafił nam Babajewski pokazać, jak ogromną, decydującą rolę odgrywa krytyka i samokrytyka w kształtowaniu życia radzieckiego. Potrafił pokazać, że komunizm dla narodu radzieckiego nie jest muzyką dalekiej przyszłości, lecz bliskim, niemal namacalnym dniem jutrzejszym. W „Świecie nad ziemią” bohaterowie żyją komunizmem, oceniają go charakter i postępowanie ludzi właśnie z punktu widzenia człowieka społeczeństwa komunistycznego.

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazała się książka Tadeusza Borowskiego p. t. „Opowiadanie z książek i gazet”. Jest to zbiór krótkich szkiców publicystycznych na pograniczu filozoficznego essay'u i felietonowej gawędy — oryginalnych literacko i wypełnionych pasją intelektualną. Wszystkie essay'e Borowskiego mają wspólne zamierzenie publicystyczne: piętnują one — używając słów samego autora — „szaleństwo świata kapitalistycznego, które przejawia się w sarawach wielkich i drobnych”.

Państwowy Teatr Opery i Baletu w Rydze wystawia nowy balet łotewskiego kompozytora Skulte, osnuty na utworze Jana Rajnisa pt. „Gral, tańczy!”.

Stary kolchoznik Timofiej wyśmiewa tych, którzy komunizm traktują jak „lekkie życie”, jak

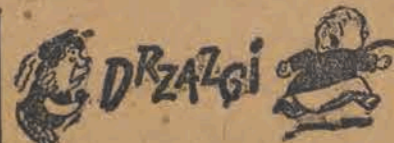
Dla czytelnika polskiego „Światło nad ziemią” będzie skarbnicą wiadomości o życiu człowieka radzieckiego. Jest to wspaniała, przywołująca książka, od której doprawdy trudno oderwać się aż do ostatniej strony.

Irena Dobosz.

Kronika m. Kutna

PIERWSZE SIEWY

w województwie łódzkim



Po co rannym słonkiem?



WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 22 — Pow. Kom. M. O.
- 33 — Miejski Posterunek MO.
- 41 — Straż Pożarna
- 50 — Zarząd Miasta Kutna
- 31 — Starostwo Powiatowe
- 32 — Pow. Zakł. Elektryczny
- 102 — Prezydium Pow. Rady Narodowej
- 108 — Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemnych, ul. Narutowicza Nr 20
- 91 — Urząd Zdrowia
- 20 — Szpital Powiatowy
- 34 — Ubezpiecz. Społeczna
- 7 — Walenta, Apteka
- 52 — Chacińska, Apteka
- 106 — Apteka „Pod Orłem”
- 90 — Pogotowie Sanit. PCK
- 89 — Polski Czerwony Krzyż (PCK)

Redakcja i Administr. „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 2, tel. 217.

Nasi korespondenci piszą

Bezpieczeństwo i higiena pracy

czynnikiem zapewniającym ciągłość produkcji

Ostatnio w Fabryce Maszyn Rolniczych „Kraj” poprawił się znacznie stan bezpieczeństwa i higieny pracy. Poprawę tę należy przypisać przede wszystkim samemu robotnikowi, który obecnie wzięli energicznie tę sprawę w swoje ręce. Zreorganizowano tu koła BHP, które odbywają regularne zebrania i działając wspólnie z referatem BHP osiągają już pozytywne wyniki.

Do walki o podniesienie bezpieczeństwa i higieny pracy wciągnięto wszystkich majstrów, aktyw partyjny i związkowy. Na zebraniach omawia się niebezpieczne momenty pracy w zakładzie oraz wysuwa się projekty inwestycji. Jednak praca kół napotyka na poważne trudności.

Nie wszystkie z projektowanych inwestycji są realizowane a to ze

względu na to, że fabryka maszyn rolniczych „Kraj” należy do najstarszych w Kutnie i wymaga gruntowniejszego remontu.

Opracowane na podstawie regulaminu pracy instrukcje rozwieszono są gęsto po warsztatach fabrycznych. Instrukcje umieszczone w czerwonych ramkach przyciągają wzrok i mówią o prawidłowym obchodzeniu się z maszynami, narzędziami i innymi urządzeniami fabryki.

Referat BHP nie ogranicza się tylko do roboty papierkowej, lecz często sam przeprowadza inspekcje miejsc pracy. O celowości tego postępowania świadczy na przykład fakt, zapłombowania windy, która miała uszkodzone kilka zębatek.

Widzę natychmiast zreperowano, unikając nieszczęśliwego wypadku.

M. i O.

Kolejarki z Kutna nagrodzone w dniu Święta Kobiet

W dniu 12 bm. podczas akademii poświęconej uczczeniu Międzynarodowego Dnia Kobiet, która odbyła się w świetlicy Związków Zawod. Kolejarki przedstawiła Okręgowo Zarząd Z.Z.K. w Łodzi tow. Zielińska wręczyła najlepszym pracownicom P.K.P. węgla Kutno dyplomy uznania, nagrody pieniężne oraz dekrety mianujące lub przenoszące do wyższych grup uposażenia dzielne kolejarki kutnowskie.

Przykład powyższy świadczy o trosce i uznaniu, jakim rząd Polski Ludowej otacza kobiety pracujące, dążąc do równości z mężczyzną ciężar odbudowującego się kraju.

Tow. Zielińska po wręczeniu nagród życzyła wszystkim zebrany na akademii pracownicom P.K.P. dalszej owocnej pracy na każdym odcinku życia tak zawodowego, jak i społecznego.

J. P.

korespondent „Głosu”

Sekcja kobiet

przy stacji Kutno pracuje aktywnie

Sekcja kobieca przy stacji Kutno wykazała się może aktywną pracą, dowodem czego jest szereg spraw pozytywnie załatwionych w ubiegłym miesiącu. I tak, 5 lutego sporządzono wykaz się rotę po pracownikach PKP i przydzielono im obuwie i tekstylia.

17 ubiegłego miesiąca przewodnicząca sekcji na posiedzeniu mężów zaufania złożyła sprawozdanie z działalności za okres od połowy stycznia do połowy lute-

go bież. roku. Ze sprawozdania wynikało, że mężowie zaufania sprawnie pracują na swych odcinkach.

Ob. ob. Lewandowska i Kubiak zajęły się sprawą przedszkola, w którym stwierdzono braki przede wszystkim na odcinku higieny. Braki te będą usunięte.

Ostatnio ożywiono również współzawodnictwo pracy wśród kobiet. Jest to również jedno z osiągnięć sekcji kobiet.

(n)

Czytajcie i rozpowszechniajcie

„GŁOS”

„Aby siewy przeprowadzone były sprawnie, aby pomoc Państwa rozprawiona została celowo i sprawiedliwie nie zbędny jest wysiłek zbiorowy mas pracujących na wsi” głosi wspólna odezwa KC PZPR, NKW ZSL i Zarządu Głównego ZSCh apelująca do chłopów i robotników rolnych, by w terminie zakończyli wszystkie przygotowania i wzorowo przeprowadzili siewy.

Okres wiosenny gromadzi przed naszym rolnictwem szczególnie ważne zadania. Musi ono przecież zlikwidować kilka tysięcy ha odłogów, zwiększyć obszary zasiewu jęczmienia, pszenicy, roślin przemysłowych i pastewnych, rozszerzyć kontraktację roślinną, obsiać półtora miliona ha gruntów, postarać się o osiągnięcie znacznie wyższej wydajności z ha.

Nowy styl pracy w naszym kraju, równoległe ze zwiększającymi się zadaniami powoduje wzrost zobowiązań pracowniczych, zwiększenie wydajności pracy. Za przykładem robotników z fabryk, hut i kopalni, poszczególni chłopcy i całe gromady wiejskie, zespoły robotników PGR, załogi POM i SOM podejmują związane z akcją siewną długofalowe zobowiązania produkcyjne. Postanawiają usprawnić akcję siewną, osiągnąć zwiększenie tegorocznych zbiorów.

Zobowiązania mnożą się, narastają, są podchwytliwe przez gromady, gminy, powiaty. Wezwanie Markiewki podjęła spółdzielnia produkcyjna we Franopolu powiatu Rawsko - Mazowieckiego, której członkowie na naradzie w sprawie akcji siewnej uchwaliли rezolucję, tej oto treści: „My, członkowie Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej we Franopolu, obecni na zebraniu w sprawie akcji siewnej w dniu 1 marca 1950 r. — w odpowiedzi na ogólnopolskie wezwanie do

współzawodnictwa pracy przez spółdzielnię produkcyjną powiatu nyskiego, — postanawiamy wezwać do współzawodnictwa rolniczą spółdzielnię wytwórczą w Pniewie, powiatu Kutnowskiego. Zobowiązujemy się do dnia 1 kwietnia 1950 r. uregulować wpłaty członkowskie, udzielić pomocy w szybkim secalniu gruntów oraz terminowo i należycie przeprowadzić siewy”.

Studenci łódzcy, zorganizowani w ZAMP nawiązali żywy kontakt z kilkoma spółdzielniami produkcyjnymi w naszym województwie, gdzie założyli tak zwane niedzielne uniwersytety wiejskie. I tak np. studenci Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego prowadzą wykłady na Uniwersytecie niedzielnym w Lubiatowie, powiat Piotrków, gdzie niedawno założono spółdzielnię produkcyjną. Chłopi mało i średniorolni gminy Rozprza tegoż powiatu piotrkowskiego uruchomili na terenie gminy czwarte przedszkole, uzyskując produkując miejsce w województwie łódzkim. W przedszkolach gminy pod opieką wykwalifikowanych przedszkolanek, przebywa około 200 dzieci, umożliwiając w ten sposób matkom oddanie się całkowicie gospodarstwu. Posze-

gólne ośrodki maszynowe meldują o całkowitym przygotowaniu wszystkich maszyn do akcji siewnej, jak np. ośrodek maszyny nowy Izabelin w powiecie Sieradzkim, który wyremontował maszyny do akcji wiosennej w 100 proc.

Trudno tu wyliczyć wszystkie zobowiązania i wszystkie osiągnięcia. Akcja ta trwa, a wkrótce rozwinie się wyteżona praca na polach, przy pierwszych siewach Planu Sześcioletniego.

W związku z nateżeniem tej pracy odpowiedzialne zadanie podejmują ośrodki maszynowe — POM i SOM. Włączenie się ich załóg do współzawodnictwa przy akcji siewnej oznacza w praktyce zwiększoną pomoc dla chłopów małorolnych i średnio-

rolnych oraz dla chłopów ze spółdzielni produkcyjnych — ulżenie im w pracy i stworzenie korzystnych warunków dla wykonania podjętych zobowiązań. Dokładnie ustalone plany kampanii wiosennej przewidują ilość i rodzaj maszyn, narzędzi oraz materiałów pednych, mówią o mobilizacji personelu do pełnego wykorzystania sprzętu i wzorowej uprawy ziemi. Ani jedna maszyna nie może stać bezczynnie w okresie prac wiosennych, — oto pod jakim hasłem podejmują swoje zobowiązania pracownicy ośrodków maszynowych.

Chłopi małorolni i średniorolni w akcji siewnej nie są więc zdani na własne siły. Została im zapewniona wydatna pomoc w postaci maszyn z ośrodków, w pierwszeństwie przy korzystaniu z ziarna siewnego, kredytów, nawozów sztucznych. W tych warunkach konieczne jest zwiększenie czujności wobec wiejskich bogaczy, aby nie dopuścić do przeszkadzania w tej wielkiej ogólnokrajowej akcji przez pozostawienie odłogów w gospodarstwach, uchylanie się od obowiązku pomocy sąsiedzkiej, lub wykorzystywanie jej dla własnych celów.

Konkretne zobowiązania podejmują członkowie spółdzielni produkcyjnych. Zdają swój wielki egzamin. Przeprowadzanie tegorocznych siewów winno stać się i niewątpliwie stanie się dowodem wyższości form go spodarki zespolowej nad starymi, przestarzalami metodami indywidualnej gospodarki.

„Im większy obszar zasiejemy — głosi wspólna odezwa — im lepiej siewy przeprowadzimy, tym większy plon zbieremy. Plon ten pomnoży siły Polski Ludowej, podniesie dobrobyt mas pracujących wsi i miast, a tym samym wzmocni nas w naszej walce o trwałą pokój”.



Ob. J. Prusiński z Kutna. — Z materiałów, które przysłaliście do naszej Redakcji, jeden wykorzystujemy. Drugiego w związku z zaktualizowaniem nie możemy zamieścić. Prosimy o dalsze korespondencje.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Z. M. Z KUTNA. Pytanie się, dlaczego dotychczas nie ma na wystawach w kwaciarniach ceny kwiatów.

Odpowiedź jest prosta. Widocznie Komisja Cennikowa przy Zarządzie Miejskim w Kutnie niedostatecznie dba o kieszeń mieszkańców, pozwalając pobierać właścicielom kwaciarni ceny uzależnione od ich własnych chęci.

Za pozdrowienia dziękujemy.

Pożyczki w najbliższej Gminnej Kasie Spółdzielczej lub Zarządzie Gminnym ZSCh

Wielkie kredyty przeznacza państwo dla chłopów

Państwo Ludowe, przykładając specjalną wagę do przeprowadzenia tegorocznej akcji siewnej, przeznacza odpowiednio wysokie kwoty, jako pomoc finansową dla małych i średniorolnych chłopów i spółdzielni produkcyjnych w postaci dotacji skarbu państwa oraz krótko i średnioterminowych kredytów.

Niezależnie od poprzednio przyznanych kredytów, a mianowicie: a) 900 mil. zł. na zakup nawozów sztucznych, b) 750 mil. zł. na zakup materiału siewnego i wykonanie orki, c) 112 mil. zł. na zaliczkowanie ziemniaków — sadzeńników dla małych i średniorolnych chłopów — zatwierdza się dalsze następujące kredyty i dotacje na wiosenną akcję siewną: a) kredyty krótkoterminowe złotych 1.708.600.300 na zakup materiału siewnego kwalifikowanego, jednolitościomianowego (pszenica, jęczmień, owies, ziemniaki), b) na zakup materiału siewnego z umów plantacyjnych, zawartych w bieżącej kampanii wiosennej kredyt w wysokości 2.574.410.250 zł., z czego część zostanie pokryta z dotacji skarbu państwa w wysokości złotych 248.266.000.

Tak brzmi wyjątek o kredytach z uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, w sprawie wiosennej akcji siewnej 1950 roku. Wielu chłopów mało i średniorolnych mimo odczuwanych potrzeb, na wiadomość o kredytach, ma zwyczaj nie zwracać do statecznej uwagi.

Nie wszyscy jednak wiedzą, że wszystkie hipoteki, weksle, podpisy majątkowo odpowiedzialnych żyrantów należą już do przeszłości, że starania o pożyczkę uległy obecnie wielkiemu uproszczeniu.

Są tacy chłopcy, którzy wiedzą o tym, ale wolą nie mówić innym, by samemu przy małej liczbie zgłoszeń łatwiej dostać pożyczkę. Ci ostatni to znający „chody” bogacze wiejscy.

Obecnie sprawa starań o pożyczkę przedstawia się następująco: chłopcy mało i średniorolni, którzy nie mają pieniędzy na kupno np. nawozów sztucznych, potrzebnych do upraw wiosennych, lub dla zasilenia słabych ziem, udają się do najbliższej Gminnej Kasy Spółdzielczej, lub jeśli kasa ta nie ma siedziby na terenie jej gminy do Zarządu Gminnego ZSCh. O tym, czy mieszkańcy danej gminy mają stawić wniosek bezpośrednio w placówkach kredytowych, czy też w Związku Samopomocy Chłopskiej, ustaliły Komisje Kredytowe przy oddziale powiatowym Banku Rolnego i to zostało podane do wiadomości i ogłoszenia Zarządem Gmin ZSCh.

W Instytucji kredytowej lub w Związku Samopomocy Chłopskiej rolnik wypełnia sam, a jeśli ma trudność z pisaniem, wypełniają pracownicy instytucji t. zw. wnioszek o przyznaniu kredytu. Jest to formularz o charakterze podania, w którym podaje się nazwisko i adres starającego się o pożyczkę, wysokość i cel

pożyczki, stan majątkowy itp.

Złożone przez rolników wnioski o kredyty, Zarząd Zw. Samopomocy Chłopskiej opiniuje, to znaczy stwierdza wiarygodność podanych do wniosku danych i wypowiada, czy należy udzielić pożyczki. Za rzekniętym wnioskiem Związek S. Ch. przesyła najdalej w ciągu 7 dni od otrzymania zgłoszenia do właściwej terenowo Kasy Spółdzielczej, lub oddziału Banku Rolnego. W wypadku składania wniosków bezpośrednio do placówek kredytujących do nich należy zebranie opinii zarządu gminnego ZSCh.

Jeśli rolnik złożył wniosek w instytucji kredytowej po przyznaniu pożyczki, podpisuje wraz z właścicielem nieruchomości, w której ma gospodarować, członkiem rodziny (żoną, synem), t. zw. skrypt dłużny, to jest zobowiązanie spłaty z wyszczególnieniem terminów płatności rat.

Gminna Kasa Spółdzielni, lub oddział Banku Rolnego przesyła wykazy przyznanych zaliczek do Gminnych Spółdz. Samopomocy Chłopskiej, właściwych dla miej-

sca zamieszkania starających się o pożyczki. Gminne Spółdzielnie S. Ch. zawiadamiają o tym zaінteresowanych i wydają im za to kwitowaniem towar (nawóz sztuczny, ziarno siewne) w granicach udzielonego kredytu. Rolnicy, którzy składali podania o pożyczkę w Związku Samopomocy Chłopskiej, skrypty dłużne podpisują przy odbiorze towaru.

Pożyczki są przyznane w kwotach odpowiadających indywidualnym potrzebom rolnika. Przy przyznawaniu przestrzegana jest zasada, by otrzymać je drobno i średniorolni chłopcy. Szybkość i sprawność przeprowadzania poszczególnych akcji kredytowych, w dużej mierze zależy od żywego zainteresowania się nimi przez drobno i średniorolnych chłopów oraz harmonijnej współpracy pracowników pow. oddziałów Banku Rolnego, Gminnych Kas Spółdzielczych, Związku Samopomocy Chłopskiej oraz Gminnych Spółdzielni S. Ch. Rysuje się tu wyraźne zadanie dla aktywności naszej Partii.

ZE SPÓRTU

W ubiegłą niedzielę kutnowski ZKS Spójnia rozegrał kolejny mecz o mistrzostwo B klasy, zmierzając się z WKS Legią Sieradz. Mecz odbył się w Sieradzu. Wynik meczu bokserkiego — 6:10 dla gospodarzy.

ZKS Spójnia przegrywając mecz z WKS Legią utraciła 2 cenne dla siebie punkty.

Przebieg walki przedstawiał się następująco (za pierwszym miejscem podajemy zawodników Spójni):

W wadze muszej walczyli: Minkuszek — Kamiński. Pierwszą rundę wygrywa Minkuszek, gdyż przeciwnik jego walczył nieczyście, za co otrzymał napomnienie.

W drugiej rundzie Minkuszek narzuca tempo, wygrywając ją o

»Spójnia« traci cenne punkty w Sieradzu

kilka punktów. Trzecia runda jest nieco słabsza, gdyż obaj zawodnicy nie wytrzymują narzuconego przez siebie tempa. Końcówkę miał jednak lepszą Kamiński i w rezultacie wygrał na punkty.

W wadze piórkowej spotkali się Sodułski — Kosicki. W pierwszym starciu Kosicki idzie do 7 na deskę. W drugim starciu Kosicki zapoznaje się jeszcze dwarazy z deskami. Sędzia przerywa walkę odsyłając Kosickiego do rogu.

Sodułski wygrywa to spotkanie przez techniczne k. o.

W lekkiej — Tuściński wygrał po najsłabszej walce dnia.

W półciężkiej ZKS Spójnia od dał punkty z powodu braku prze-

ciwnika. W wadze średniej spotkali się Błaszczak — Tomczyński. Pod koniec pierwszej rundy Błaszczak idzie na deskę. W drugiej rundzie Błaszczak poddaje się. Spotkanie wygrywa Tomczyński. Daje się zauważyć spadek formy Błaszczaka, który ostatnio zaniedbał treningi.

Półciężka — Szydłowski przegrywa przez poddanie się Krajelewskiemu. Szydłowski już w pierwszej rundzie idzie do 8 na deskę. Również i w drugiej rundzie zapoznaje się z deskami i rezygnuje z dalszej walki.

W wadze ciężkiej startowali Kistelewski — Nowicki. Walka miała charakterystyczny przebieg. Kistelewski przegrał przez wylczenie.

